Redakcja: tel. 138.28 [illegible] Administracja: tel. 182,48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY
PRENUMERATA miejscowa z odnoszeniem numerów z administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1939 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł 2,50 miesięcznie lub 7 zł kwart. (przy zapłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 10 gr.

Echo

CENY OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem t.j. 1-sza strona 50 gr za w. m-m 1 łam. str: 5 łam: w tekście 50 gr., nekrologi 40 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów. drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc: drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł. Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc droższe.
W wydaniu ogólnopolskim:
Za 1 w. m-m w. 1 łamię szer 70 m-m (str. 5 łamów) - 1 zł. drobne za wyraz 24 gr.
Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada.
P. K. O. Nr. 602.880
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Rok XV Nr. 133 Łódź niedziela 14 maja 1939 r.

Konserwatyści szwedzcy domagają się powołania pod broń siedmiu roczników.
Nie ma widoków na rychłe odprężenie międzynarodowe

SZTOKHOLM, 14. 5. —W Riksdagu odbyła się w sobotę wielka debata w sprawie obrony narodowej, podczas której omawiano nast. wnioski rządowe: przedłużenie okresu służby czynnej w marynarce z 200 na 340 dni, 2) utworzenie specjalnych odziałów alarmowych w poszczególnych pułkach piechoty, 3) zarządzenie specjalnych ćwiczeń dla rezerwistów, 4) utworzenie specjalnych odziałów obrony przeciwlotniczej w różnych dzielnicach kraju, 5) zwiększenie stanu liczebnego kadry wojskowej.

Rząd szwedzki powołał już na 30-dniowe ćwiczenia rocznik 1935 i ma zamiar powołać rocznik 1936 w roku przyszłym.

Komisja wojskowa Riksdagu zatwierdziwszy projekty rządowe, wyraziła opinię, iż należy powołać na ćwiczenia również rocznik 1934. Komisja odrzuciła natomiast wniosek konserwatystów, którzy domagali się powołania pod broń 7 roczników rezerwy i przedłużenia czasu czynnej służby w wojsku ze 175 na 240 dni.

W toku debaty zabrał głos minister obrony narodowej, Nilsson, że jakkolwiek, zdaniem jego, nie ma widoków na rychłe odprężenie międzynarodowe, to jednak nie widzi możliwości wybuchu wojny między Szwecją, a jakimkolwiek państwem. Izolowany napad na Szwecję nie jest zdaniem ministra, prawdopodobny, natomiast w razie powszechnego konfliktu może powstać niebezpieczeństwo. Szwecja jednak i w takim wypadku ma nadzieję, że uda jej się zachować neutralność. W zakończeniu min. Nilsson, oświadczył, że projekty rządowe zawierają skuteczne zarządzenia przeciwko ewentualnym próbom pogwałcenia neutralności i oznaczają poważne wzmocnienie potencjału obronnego Szwecji.

Następnie premier Hansson zabrał głos, zapowiadając, że rząd wystąpi z projektami dotyczącymi dozbrojenia materialnego. W wyniku debaty konserwatyści poparli projekty rządowe z pewnymi zastrzeżeniami, dotyczącymi zbyt słabego, ich zdaniem, liczebnego zwiększenia szwedzkich sił zbrojnych.

W końcu posiedzenia zakomunikowano, iż szwedzkie wydatki na zbrojenia wynoszą w roku bieżącym 350 milionów koron wobec 288 milionów w ubiegłym roku.

Zakończone rozmowy

RZYM, 14.5 — Wczoraj zakończyły się rozmowy włosko-jugosłowiańskie. Ostatnią konferencję odbył Markowicz z Mussolinim po południu. Koła włoskie polityczne stwierdzają, że rozmowy dały wynik zadowalający dla obu stron.

Pakt niemiecko-włoski

BERLIN, 14.5 — W związku z doniesieniem jednej z francuskich agencyj telegraficznych, iż podpisanie niemiecko-włoskiego paktu nastąpić ma 20 maja, dobrze poinformowane koła berlińskie oświadczają, iż prawdą jest, że podpisanie nastąpi w ciągu tego miesiąca, lecz dokładny termin nie jest jeszcze ustalony.

Wojna jużby trwała

WARSZAWA, 14.5 — W ostatnim numerze tygodnika „Przekrój", zamieszczona jest rozmowa współpracownika tygodnika z kom. Potiemkinem. Oto ciekawsze ustępy tej rozmowy.

— „Co pan sądzi o szansach pokoju?

— Szanse te poszły wzwyż. Przyczyniła się do tego niewątpliwie potęga i mocarstwowość przyjacielskiej (drużenstwiennoj) Polski.

— Panie ministrze, w prasie, zarówno zagranicznej jak i naszej ukazały się sensacyjne wiadomości o powodach dymisji kom Litwinowa. Łączona ona jest ze zmianą polityki ZSRR.

— Sensacja pozostanie sensacją. Mogę panu powiedzieć, że dymisja ta jest po prostu wynikiem przemęczenia Litwinowa. Jest on przecież człowiekiem leciwym i nie ma już zdrowia, aby pracować na tak ważnym stanowisku. Wyczerpuje ona ludzi. A propos sensacji... Wie pan, że ze mnie w prasie zagranicznej zrobiono byłego sztabs kapitana.

— Czy istnieją realne możliwości zapobieżenia wojnie?

— Bezwzględnie istnieją, bo gdyby ich nie było — wojna jużby trwała".

ROZMOWA AMB. ŁUKASIEWICZA Z PREM. DALADIER.

PARYŻ, 14.5 — Premier Daladier przyjął wczoraj ambasadora R. P. Łukasiewicza.

Nie jest ważny hałas z zewnątrz!
Choć stoją przed drzwiami warty,
wewnątrz niech tętni życie.

WARSZAWA, 14.5 — W sobotę, dyr. Janusz Rakowski wygłosił przez radio przemówienie, w którym między innymi oświad-

„Gdy inni dorabiali się i bogacili, rozwijając swój przemysł i handel, myśmy — skoro sprzysiężone moce zaborców odebrały nam wolność — musieli żyć w jarzmie niewoli, krwawiąc w powstaniach, żywiąc i bogacąc obcych. Pamiętając o tym wszystkim, doprawdy, możemy się nie wstydzić naszych niskich, ale wciąż wzrastających cyfr gospodarczych, i odwrotnie: żaden z obcych krajów nie może mieć powodu do pychy, że jest zasobniejszy i bogatszy, bo żaden tyle nie krwawił, nie był wystawiony na tyle przejść.

Tym bardziej możemy się nie wstydzić, jeśli — pamiętając o tym wszystkim, z perspektywy ostatnich 20 lat niepodległego bytu spojrzymy na rzeczywistość Polski dzisiejszej, porównamy dawny i dzisiejszy stan organizacji państwa i armii, gospodarki i kultury, ustawodawstwa i urządzeń społecznych.

Dyr. Rakowski mówiąc o Gdyni i innych wielkich inwestycjach tak się wyraził o C. O. Pie:

„A wreszcie to nowe dzieło, dzieło ostatniego trzechlecia — Centralny Okręg Przemysłowy, nieukończony jeszcze, ale dymiący już kominami wielkich najbardziej nowoczesnych fabryk, w których tętnią pracą setki nowoczesnych maszyn i aparatów.

Warunkiem każdego powodzenia i warunkiem osiągnięcia pełnego rezultatu w każdym poczynaniu jest wytrwała, systematyczna, normalna praca gospodarcza.

Musimy być przygotowani, bo na to nas skazała historia, że warunki hałasów z zewnątrz, są nieraz przez długi okres warunkami naszej normalnej pracy w gospodarstwie polskim. Przed drzwiami wówczas musimy ustawić warty, ale wewnątrz niech tętni ta sama, zwykła, a gdzie trzeba —zdwojona praca.

MY PRACUJMY!

W życiu gospodarczym wszystkie działania wiążą się zawsze w harmonijną całość. Ktokolwiek odstępuje od swych normalnych czynności i działań, magazynując pieniądze, czyniąc rezerwy ponad miarę zwykłego pogotowia, bądź powstrzymując się od kupna gdy się kupić powinno i kupić może — ten powoduje skrzepy w skomplikowanym mechaniźmie gospodarczego i pieniężnego obrotu, w którym każde kółko zazębia się z innym. Ten w konsekwencji napewno nie osiąga bezpieczeństwa, które sobie zamierzył a utrudnia sobie i państwu poniesienie tego wysiłku, który dla dalszej rozbudowy naszej mocy gospodarczej i rozbudowy elementów obrony narodowej ponosić chcemy i ponieść musimy.

Jesteśmy zdecydwani bronić naszej wolności i honoru polskiego imienia. Są obywatele — „żywe torpedy". które swe życie zgłaszają do tej obrony. Niech do tej samej obrony, w postaci wysiłku codziennej normalnej pracy, staną milionowe rzesze wszystkich obywateli państwa, które powiedzą sobie: nie jest ważny żaden hałas z zewnątrz, żadna obca podnieta czy propaganda, jak długo wódz naczelny nie wyda rozkazu — maszerować.

Jeśli więc miałbym odpowiedzieć na pytanie, jakie jest dziś najważniejsze gospodarcze hasło, na dziś i na jutro, musimy odpowiedzieć: działać normalnie, zdwoić wysiłek pracy.

Berlin wdzi wszędzie zdraiców i nazywa Turcję pachołkiem Anglii

BERLIN, 14. 5. — W rozpoczętej obecnie kampanij antytureckiej uderza podobieństwo argumentów, używanych ze strony niemieckiej w porównaniu z kampanią antypolską. O ile bowiem Polsce zarzuca się, że zdradziła zawierając umowę z Anglią linię Piłsudskiego, o tyle obecnie zdaniem Berlina, Turcja zdradziła linię polityczną Kemala Ataturka. Aczkolwiek sfery polityczne Berlina już od pewnego czasu przestały się łudzić, iż uda się skłonić Turcję do zachowania na wypadek konfliktu neturalności, tym nie mniej szersza opinia niemiecka zaskoczona została brytyjsko - tureckim paktem wzajemnej pomocy. Prasa więc niemiecka usiłuje swemu społeczeństwu wmówić, że między układem polsko-brytyjskim a brytyjsko - tureckim zachodzi różnica. Układ z Turcją — twierdzi urzędowy „Voelkischer Beobachter" — ogranicza się wyłącznie do Morza Śródziemnego, gdy natomiast pakt angielsko - polski kieruje się teoretycznie na wszystkie strony. Sojusz z Polską kieruje się zdaniem organu — przede wszystkim przeciwko Niemcom, gdy natomiast ostrze układu tureckiego skierowane ma być przeciwko Włochom. „Nachtausgabbe" oświadcza, że Turcja stała się obecnie pachołkiem Anglii.

—oOo—

Pierwsza procesja morska z udziałem floty.

GDYNIA, 14.5 — Komitet organizacyjny Akcji Katolickiej opracował program Morskiego Kongresu Eucharystycznego, który się odbędzie 29 i 30 czerwca w Gdyni z udziałem 6 biskupów z kardynałem Hlondem na czele.

W Zatoce Puckiej odbędzie się pierwsza procesja morska, w której weźmie udział cała znajdująca się w porcie flota.

Niezwykła droga interwencji
Czynniki kowieńskie odrzuciły pretensje niemieckie

KOWNO, 14.5 — Dowiadujemy się o charakterystycznej interwencji dyplomacji niemieckiej w Kownie. Oto od pewnego czasu prasa litewska, wychodząca w Wilnie, w publikowanych artykułach zajęła stanowisko nieprzychylne wobec Niemiec. W niektórych pismach miały się ukazać takie zwroty, jak „Wnuk Krzyżaka", aluzje do Grunwaldu i t. p. wypowiedzenia, na które zwróciło uwagę poselstwo niemieckie w Kownie.

Otóż poseł Zechlin zwrócić się miał z bezpośrednią interwencją do litewskiego MSZ, ażeby wpłynęło na ton i treść prasy litewskiej w... Wilnie, celem złagodzenia jej stanowiska w stosunku do Rzeszy.

Jak słychać, czynniki kowieńskie odrzuciły stanowczo pretensje niemieckie, zaznaczając, iż na kierunek prasy litewskiej w Wilnie nie mają żadnego bezpośredniego wpływu, wyrażając przytem zdziwienie, że dyplomacja niemiecka obrała tego rodzaju drogę do interweniowania w sprawie czasopisma, które ukazuje się na terenie innego państwa.

Członek Polskiego Białego Krzyża — to przyjaciel żołnierza!

Zdarzenia i wypadki

— Wczoraj w Warszawie odbyło się uroczyste otwarcie zjazdu międzynarodowej komisji studiów nad lotem bezsilnikowym (Istus). Na zjazd przybył min. Ulrych. W godzinach wieczornych uczestnicy zjazdu udali się do Lwowa.

— Wczoraj na lotnisku cywilnym na Okęciu obchodzono uroczystość równoczesnego ukończenia miliona km. w powietrzu przez pilota Włodzimierza Klisza i pierwszego milionera wśród radiotelegrafistów Szymona Piskorza. Na lotnisku zgotowano im gorącą owację.

— Papież przyjął wczoraj na audiencji prywatnej ks. Krzysztofa greckiego i jego małżonkę. Para książęca złożyła następnie wizytę sekretarzowi stanu kard. Maglione.

— Komisja finansowo - budżetowa Rady Miejskiej w Warszawie obradowala do godz. 7-ej rano w piątek. Dopiero o 2-ej w nocy przystąpiono do głosowania nad przeszło stu wnioskami. Przyjęto cały budżet głosami „Ozonu", ONR i PPS. Wstrzymało się od głosowania Stron. Narod., a „Bund" głosował przeciw budżetowi.

Wśród wielu przyjętych wniosków znajduje się m. in. wniosek o usunięciu Żydów robotników i pracowników ze wszystkich instytucji miejskich. Głosowali za nim wnioskodawcy ONR-u oraz Klub Narodowy i „Ozon". Radni z „Bundu" i PPS założyli oświadczenia protestacyjne.

Piorun zabił dwie kobiety.

LWÓW, dn. 14 maja — Wczoraj w czasie burzy pod Lwowem we wsi Sokolniki piorun zabił wracającą z pola 70-letnią Justynę Bilewicz i 17-letnią Michalikównę.

Wizyta pary królewskiej w Kanadzie trwać będzie tylko 3 dni

LONDYN, 14.5 — Specjalny wysłannik agencji Reutera donosi z pokładu „Empress of Australia":

Ze względu na opóźnienie spowodowane mgłą, przybycie angielskiej pary królewskiej do Quebec nie będzie mogło nastąpić wcześniej niż we wtorek, 16 b. m., a nie w poniedziałek, jak przewidywał program wizyty.

Przez całą ostatnią noc i wczorajsze przedpołudnie statek wielokrotnie zatrzymywał się z powodu ponownego zagęszczenia się mgły. Ogółem w ciągu nocy przebyto zaledwie 20 mil morskich.

SKRÓCENIE WIZYTY W KANADZIE.

OTTAVA, 14.5 — Premier Mackenzie King oświadczył, że wobec opóźnienia „Empress of Australia", wizyta angielskiej pary królewskiej w Kanadzie trwać będzie tylko trzy dni, zamiast 4-ch, jak przewidywano.

Mecz Włochy — Anglia przyniósł 1,500 tysięcy lirów dochodu

MEDIOLAN, 14.5 — W sobotę odbył się w Mediolanie wobec 60 tysięcy widzów sensacyjny mecz piłkarski pomiędzy oficjalnym mistrzem świata Italią i najlepszą drużyną świata Anglią. Zawody mimo ulewy i drogich biletów cieszyły się rekordowym zainteresowaniem. Dochód z zawodów wynosi rekordową sumę półtora miliona lirów. Mecz był niesłychanie zacięty i zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 2:2. Do przerwy prowadzili Anglicy 1:0. Prowadzenie zdobył w 19-tej minucie Lawton dla Anglii. Wynik ten utrzymuje się do przerwy. Po zmianie pól Iavati wyrównał w 5-tej minucie. Drugą bramkę dla Włoch zdobył na 20 minut przed końcem. W ostatnich minutach Hall wyrównał, ustalając wynik dnia.

Zawody prowadził Niemiec dr. Bauwens.

Stopień inżyniera wojskowego uprawnia do wykonywania zawodów cywilnych

Nowy projekt ustawy.

WARSZAWA, 14.5 — Znajdujący się na porządku dziennym wtorkowego posiedzenia Sejmu rządowy projekt ustawy o wojskowej szkole głównej inżynierii w art. 1, głosi, że istniejącą dotychczas wyższą szkołę inżynierii przekształca się na wojskową szkołę akademicką pod nazwą: „Wojskowa Szkoła Główna Inżynierii". Zadaniem wojskowej szkoły głównej inżynierii jest przygotowanie oficerów saperów drogą wyższych studiów techniczno-taktycznych na oficerów fortyfikatorów w ramach istniejącyh potrzeb na czas pokoju i wojny, na przyszłych dowódców saperów wielkich jednostek taktycznych i związków operacyjnych, oficerów sztabów saperskich, wchodzących w skład tych związków — na czas wojny oraz na dowódców jednostek, wykładowców i współpracowników instytucyj wojskowych na czas pokoju".

Słuczaczami rzeczywistymi wojskowej szkoły głównej inżynierii mogą być wyłącznie oficerowie służby stałej.

Wojskowa szkoła główna inżynierii nadaje wojskowy stopień naukowy „inżyniera wojskowego". Stopień inżyniera wojskowego uprawnia do wykonywania zawodów cywilnych, wymagających w myśl obowiązujących przepisów posiadania stopnia „inżyniera budownictwa lądowego". Oficerowie, którzy ukończyli z wynikiem pomyślnym dotychczas istniejącą wojskową szkołę inżynierii, otrzymają z mocy samego prawa wojskowy stopień naukowy „inżyniera wojskowego".

J. E. ks. biskup Jasiński wyjechał na pogrzeb śp. ks. biskupa Przeździeckiego

ŁÓDŹ, 14.5 — Jak się dowiadujemy na uroczystości pogrzebowe ś. p. ks. biskupa Przeździeckiego, które odbędą się w niedzielę i poniedziałek wyjechał J. E. ks. biskup Włodzimierz Jasiński w towarzystwie dwóch księży prałatów.

Zwały węgla zasypały 12-tu górników.

KATOWICE, 14.5 — Wczoraj po południu około godz. 15-ej wydarzyła się katastrofa górnicza na kopalni „Wujek" w Brynowie obok Katowic. Na skutek silnego wstrząsu, zawalił się chodnik głębokości 540 m., przy czym 12 górników zasypanych zostało zwałami węgla. Podjęto natychmiast akcję ratunkową, w wyniku której udało się uratować 10 górników.

Niemieccy bokserzy odwołali mecze z Warszawą.

Warszawa 14. 5. Jak wiadomo, warszawski okręgowy związek bokserski został zaproszony na dwa mecze bokserskie do Bawarii. Tymczasem po załatwieniu wszystkich formalności paszportów i wiz przez drużynę polską, nadeszła depesza od związku bokserskiego w Monachium ze zawody nie będą mogły dojść do skutku, gdy Warszawa nie nadesłała materiału reklamowego. Po wyjaśnieniu, że Warszawa jednak wysłała materiał reklamowy, niemiecki związek bokserski odpowiedział drugą depeszą, że materiał reklamowy istotnie nadszedł, ale zbyt późno. Niemcy wobec tego odwołują obecnie zawody i proponują ewentualnie rozegranie tych dwóch spotkań w miesiąc później.

Dwie żydówki z Łodzi aresztowano w Warszawie

WARSZAWA, 14.5 — Wczoraj w tramwaju nr. 16 na ul. Marszałkowskiej okradziona została pasażerka Stefania Bykowa. Na wszczęty przez nią alarm w pełnym biegu wyskoczyły z tramwaju 2 elegancko ubrane panie oraz 1 mężczyzna. W czasie pościgu obie ujęto. Są to Pesa Szczupak z Łodzi (Kamienna 5) i Estera Radczycka również łodzianka (Drewnowska 9). Jak się okazało są to międzynarodowe złodziejki, grasujące w pociągach i autobusach, wielokrotnie karane przez sądy.

Śmiertelne strzały do gajowych. Policja aresztowała kłusowników.

RZESZÓW, dn. 14 maja. — Gajowy Józef Przybyło patrolując wraz ze swym bratem Tomaszem las, natknął się na 2-ch kłusowników i został przez nich ostrzelany. Tomasz Przybyło wskutek odniesionych ran zmarł na miejscu, zaś ciężko rannego Józefa odwieziono do szpitala. Policja w związku z tym aresztowała 2 wieśniaków Szymona Rusina i Józefa Rybaka, u których znaleziono nielegalnie posiadane dubeltówki.

Pożar w zakładach „Krosno" Straty wynoszą około pół. milj. zł.

KRAKÓW, 14.5 — W Małopolskich Zakładach przędzalniczo-lnianych „Krosno", których część należy do Zjedn. Zakładów Scheiblera i Grohmana w Łodzi, wybuchł pożar w warsztatach ślusarskich, który następnie podsycany wiatrem przerzucił się na leżące w pobliżu magazyny. Na podstawie prowizorycznych obliczeń straty firmy wynoszą około pół milj. zł.

ODCZYT

Staraniem Sekcji Odczytowej Oddziału Łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża dziś o godz. 12 min 30 w sali PCK przy ul. Piotrkowskiej 190 dr. Poczobut członek Tow. Społeczno - Lekarskiego wygłosi odczyt n. t. „O odżywianiu" Wstęp bezpłatny

Zabytki „Kawalerów Mieczowych" w pięknej stolicy nad Dźwiną.

Kolej konna na Łotwie.

Ryga, w maju.

Ryga, dawny warowny gród Zakonu Mieczowego port hanzeatycki, o 1918 roku jest stolicą Łotwy.

Miasto, liczące dziś 400.000 mieszkańców, jasne, przestronne, nowoczesne, zachowało zabytki po wszystkich kolejnych teutońskich, skandynawskich i wreszcie rosyjskich swoich władcach, co mu nadaje swoisty i bardzo malowniczy charakter.

W najruchliwszej dzielnicy, rozłożonej półkolem między szeroką, szarą Dźwiną a zieleniejącymi na miejscu zburzonych murów obronnych parkami i bulwarami, sąsiadują z sobą wzdłuż nierównych, krętych ulic prastare budynki o śpiczastych dachach i wąskich okienkach i nowowybudowane współczesne domy. Gotyckie świątynie z czerwonej cegły strzelają w niebo wysokimi wieżycami.

W samym centrum stoi ratusz z XVIII wieku, otoczony zdobycznymi armatami i słynny „Dom Czarnych Głów" z hermami wielkich miast, należących do Hanzy: Rygi, Hamburga, Lubeki i Bremy.

Na ścianach Wielkiej Gildii zachowały się pamiątki dawniejszych korporacyj.

W jedynej utrzymanej z osiemnastu bram miejskich, w Bramie Prochowej urządzono ciekawe Muzeum Wojenne.

Kościół św. Piotra, w którym Gustaw-Adolf szwedzki słuchał kazań i który zwiedził Piotr Wielki, ma najstarszą w Europie drewnianą dzwonicę.

Na wprost kościoła św. Jakóba wznosi się parlament (Saiema), a opodal pomnik legendarnego bohatera Lacplesis'a, depczącego zabitego lwa.

Ryga posiada piękne sklepy. U antykwariuszów znaleźć można rzadkie klejnoty, meble i tkaniny, porzucone przez Rosjan. Wystawy jubilerskie połyskują wszystkimi odmianami bursztynu.

Prezydent republiki łotewskiej rezyduje w czworokątnym ciężkim zamczysku Rycerzy Mieczowych, zbudowanym na brzegu Dźwiny.

Jedną z osobliwości Rygi jest most pontonowy na rzece, łączący miasto z jednym z przedmieść. Rozbiera go się co roku przed ruszeniem kry, kierując cały ruch na drugi most wiszący.

Cały handel krajowy koncentruje się w Rydze. Zatoka ryska zamarza tylko na parę tygodni. W tym czasie główne produkty eksportowe: masło, len i drzewo wysyłane są przez drugi mniejszy port łotewski Libawę, który leży na odkrytym morzu i nie zamarzają nigdy.

Właściwym bogactwem Łotwy jest rolnictwo. Łotysze potrafili ziemię swoją, piaszczystą i bagnistą, porośniętą brzeziną i sosną zamienić kosztem niestrudzonych wysiłków w glebę urodzajną, zapewniającą mieszkańcom dostatnie zaspokojenie codziennych potrzeb.

W odległości 20 kilometrów od stolicy zaczyna się „Riga Jurmala", tak zwana „Riwiero nadbałtycka", złożona z szeregu nadmorskich miejscowości, posiadających prócz bajecznej plaży przepiękny, gęsty iglasty las.

Za pasem nadbrzeżnym w głąb kraju ciągnie się melancholijna równina: łąki i pastwiska i laski brzozowe, poprzecinane uroczymi jeziorami. Miejscami tylko powierzchnia staje się falista, niektóre wzgórza dosięgają 300 metrów wysokości, to łotewska „Szwajcaria".

O ile Ryga szybko dorównała rozrostem innym stolicom państw sąsiednich, o tyle rozwój wsi posuwa się wolno. Wciąż te same chaty o ścianach z ciosanych bierwion wciąż olbrzymie stogi, nakryte daszkiem podpartym na czterech żerdziach, wciąż prymitywnie spławiane Dźwiną bierwiona.

W środkowej prowincji Vidzeme istnieje i funkcjonuje dotąd jedyna z pewnością w Europie wąskotorowa kolejka... konna, kursująca od wiosny do jesieni, na 38-kilometrowej linii Ikskile-Baldona.

Mieszkańcy obydwóch osad niezwykle sobie chwalą dość powolną, ale ogromnie przyjemną lokomocję.

Tabor kolejowy składa się z kilku odkrytych wagoników i takiejże ilości żywych biegnących truchcikiem na czterech nogach zasilanych owsem „lokomotyw".

„Pociągi" odchodzą punktualnie według rozkładu jazdy. Są stale przepełnione, zwłaszcza w niedzielę tłumnie jadą z rodzicami dzieci oraz panny, zapraszane na miłą przejażdżkę przez ubiegających się o ich względy kawalerów.

Aby sobie zapewnić dobre miejsce, wszyscy starają się przybyć na godzinę i dłużej przed odejściem biegnącej po szynach kolejki.

Zastają wówczas krzepkiego, dobrze odżywionego konia, posilającego się opodal na łące przed podróżą soczystą trawką.

Warnecki.

Aby nie zabrakło po śmierci... powietrza

Ostrożna Angielka.

Niejaka Eloise Bankes z Londynu jeszcze za życia kazała sobie zbudować mauzoleum na cmentarzu Croydon, zaopatrzony w wentylację, aby tam przypadkiem nie zabrakło po jej śmierci powietrza. Po czym ustawiła tam rodzaj łoża z poduszką i szafkę z książkami, z których dziesięć stanowią powieści sensacyjne, jeden zaś modlitewnik oraz stolik z biszkoptami, marmoladą i butelką whiski.

Zainstalowała również telefon, który jest połączony z dozorcą cmentarnym. Aby się przyzwyczaić za życia do okoliczności towarzyszących śmierci, sypia tam raz na tydzień.

Podobnie uczynił znany pisarz amerykański Edgar Poe, polecił wybudować sobie grobowiec, w którym kazał zainstalować dzwonki alarmowe, telefon, elektryczność i wiele zapasów żywności.

Motywem tych dziwacznych zarządzeń jest strach, aby nie być przypadkiem pochowanym za życia. (Ko)

Oszust ze spisem nazwisk posłów

wpadł w ręce policji.

Do generalnego kontrolera wojskowego Alberta Leveque, zam. w Paryżu zgłosił się podeszły wiekiem mężczyzna, który przedstawiwszy się za pana Duchenun, ojca kolegi kontrolera, jeszcze z czasów wojennych, prosił wysokiego urzędnika o poparcie w pewnej sprawie. Kontroler nie odmówiwszy prośbie p. Duchemin poprosił go o zgłoszenie się nazajutrz, co też ów uczynił, nie przewidując, że czeka na niego w sąsiednim pokoju dwóch inspektorów z urzędu śledczego. Tym razem jegomość nie prosił wysokiego urzędnika o rekomendację, ale o... 100 franków, które z łatwością otrzymał, ale nie cieszył się długo tymi pieniędzmi, bo gdy wyszedł na ulicę, zatrzymała go policja.

Osobnik ów posiadał przy sobie spis nazwisk posłów i senatorów, i wyższych oficerów i urzędników państwowych, których, jak oświadczył podczas przesłuchiwania, zamierzał „nabrać".

Oszustem okazuje się bezrobotny Ludwik Coubret. Osadzono go za kratkami.

Maria ŻUROWSKA

CZŁOWIEK W SZARYM PŁASZCZU

Powieść 29

Ogarnięty chęcią ruchu, ubrał się, wyszedł z pokoju, skierował się w stronę głównych schodów, zeszedł do hallu rozjaśnionego blaskiem księżyca. Drzwi frontowe były zamknięte i zabezpieczone żelaznymi ryglami, ale Ortwiłł znał rozkład domu i wiedział, że w końcu dolnego korytarza znajdują się inne drzwi, wiodące na mały taras skąd kilka schodków wiedzie do ogrodu. Drzwi te otwierały się łatwiej od głównych. Ortwiłł zeszedł na ścieżkę biegnącą wzdłuż dworu, skierował się w lewo, obszedł fasadę i skręcił w bok. Tu od zachodniej strony znajdował się obszerniejszy taras przylegający do apartamentu Babuni, ten właśnie na którym zwykle podawano po obiedzie czarną kawę. Nad nim z pierwszego piętra wystawał balkonik, rodzaj włoskiej loggii gęsto obrośnięty dzikim winem i kwiatami. Był to balkonik Dory, o którym żartobliwie mówiła, że wygląda jak dekoracja teatralna i brakuje tylko trubadura, który wygrywałby serenadę na gitarze pod jej balkonem. Ze zdumieniem Ortwiłł zauważył, że drzwi od pokoju są otwarte na rozcież, a na balkonie za okwieconą balustradą rysuje się postać Dory.

Czarne myśli opuściły go od razu, przypomniał sobie żarty na temat trubadura. Gdyby nie strach obudzenia Babuni, lub „zasuszonej gruszki" chętnie urządziłby jakiś kawał, aby zwrócić uwagę Dory. Rozejrzał się dokoła, pragnąc się przekonać, czy nikogo nie ma w pobliżu, ale jedynie ćwierkanie koników polnych przerywało ciszę. Jednak był zbyt ostrożny, aby popełnić nierozważny krok, spojrzał raz jeszcze na białą postać, siedzącą na balkonie i odszedł. Dopiero gdy nadeszła najbardziej upragniona godzina i znaleźli się sam na sam w lesie o zachodzie słońca, przyznał się Dorze, że widział ją w nocy na balkonie.

— Czemuś nie spała? — zapytał.

— A ty czemuś udawał trubadura?

— Niestety nie miałem gitary.

— Całe szczęście, inaczej zwabił byś z pewnością „zasuszoną gruszkę" która byłaby zachwycona sensacją.

— Nie masz pojęcia, Doruś, jak pragnąłem z tobą chwilkę pogawędzić. Dusiłem się po prostu, jakiś ciężar mnie przygniatał, rozigrały mi się nerwy, wyszedłem z pokoju, aby odetchnąć świeżym powietrzem, ujrzałem ciebie na balkonie i starałem się przeniknąć twe myśli, czemuś nie spała?

Nic nie odparła, w milczeniu wypuszczała kłęby dymu z papierosa wpatrzona na rozpostartą na nieboskłonie łunę zachodzącego słońca i tonącą w purpurowym świetle leśną polanę, gdzie oboje zsiedli z koni, aby wypocząć po długi galopie.

Wierzchowce przywiązane do drzewa skubały trawę, odpędzając się od natrętnych much.

— Doruś, od kilku dni ciebie obserwuję i wydaje mi się, że zaszła w tobie jakaś zmiana, coś jest czego mi nie mówisz, coś przede mną ukrywasz. Z początku myślałem, że mi się tylko wydaje, ale teraz nabrałem pewności.

— Nic się nie stało, Witku.

— Może się nic nie stało, ale się czymś niepokoisz. Masz nieraz na twarzy taki jakiś wyraz zadumy, jakbyś myślami była daleko.

— Nie chcę kłamać, a prawdy powiedzieć nie mogę.

— Ale czemu, czemu?

— Wiesz sam, Witku, że są pewne granice, których oboje nie przekraczamy.

— Rozumiem — odparł.

Zapadła długa chwila milczenia, po czym Ortwiłł znów się odezwał.

— Ta granica musi być usunięta, Doruś, sam tego pragnę. Również ty jak i ja nie zaznamy spokoju, póki nie będziesz wiedziała prawdy. Jeśli dotychczas nie powiedziałem wszystkiego to tylko dlatego, że nie chciałem wywoływać tych bolesnych wspomnień.

— Nie mów nic, Witku, wolę nic nie wiedzieć niż sprawiać ci ból.

— To trudno, muszę się na to zdobyć. Wydaje mi się teraz, że lżej mi będzie na sercu gdy ty będziesz wiedziała. — Przerwał na chwilę i nabrał powietrza w płuca, jakby miał się zanurzyć do wody.

— Słyszałaś już, Doruś, że miałem starszego brata — Adolfa; mała różnica wieku nas dzieliła. Obydwaj byliśmy małymi chłopakami, gdy wybuchła wojna światowa, lecz wzrośliśmy i wychowaliśmy się w erze wojny, w erze wielkich przewrotów i to wywarło na nas niemały wpływ. Ojciec umarł w czasie wojny i choć obaj marzyliśmy o przeniesieniu się na stałe do Polski los zrządził inaczej. Z powodu różnych spraw majątkowych matka postanowiła pozostać we Francji, a myśmy nie chcieli jej opuszczać. Przyjeżdżaliśmy jednak co roku do kraju, aby odwiedzić rodzinę matki w Wilnie. Adolf i ja nie byliśmy do siebie podobni, ani fizycznie, ani moralnie, a choć kochaliśmy się szczerze dzieliły nas szczególnie przekonania polityczne, dochodziło nawet niejednokrotnie do tak ostrych dyskusji, że postanowiliśmy więcej o polityce nie mówić. Adolf był przekonań ultra lewicowych, których ja nie dzieliłem. Mieszkaliśmy obydwaj z matką, ale każdy z nas miał swoją pracownię w mieście. Adolf obracał się w zupełnie innym kółku towarzyskim, aniżeli ja, widywaliśmy się codziennie w domu i choć na ogół stosunki nasze były bardzo dobre poglądy nasze oraz ideały życiowe tak się różniły, że oddalaliśmy się od siebie moralnie coraz bardziej. Matka nasza zajęta życiem towarzyskim i sprawami społecznymi nie zdawała sobie sprawy z tego, zresztą Adolf był skryty, nie zdradzał się nigdy przed matką ze swych spraw osobistych, któreby nie uzyskały jej aprobaty. Za naszą wspólną zgodą sprawami finansowymi rodziny rządził pewien bankier od dawna z nami zaprzyjaźniony, któremu ufaliśmy bezwzględnie. Byliśmy dość zamożni, a poza tym mieliśmy zapewnioną pracę i powodziło się nam dobrze. Tak trwało do wybuchu wojny domowej w Hiszpanii. Hiszpanię znaliśmy obaj doskonale, zwiedziliśmy ją kilkakrotnie i mieliśmy dużo przyjaciół Hiszpanów, tylko oczywiście przyjaciół różnych. Obracaliśmy się zawsze i wszędzie w innych sferach. Na pierwszą wieść o wojnie, ogarnął mnie prawdziwy szał, zawładnęła mną jakaś nieprzeparta chęć przygód. Nie pomogły prośby i błagania matki, zapisałem się jako ochotnik oczywiście po stronie „Białych" i wyruszyłem na front. Nie miałem pojęcia czym jest wojna, chciałem walczyć dla idei, chciałem własnoręcznie przyczynić się do zgniecenia hydry komunizmu. Adolf bawił wtedy w Polsce i pisał, że wróci dopiero w jesieni a ja naiwnie sądziłem, że wojna będzie krótkotrwała.

Nie będę ci tu opowiadał o mych przygodach wojennych. Było wiele chwil wzniosłych i ponurych, do których kiedyś powrócę. Wśród rzeczy, które pozostawiłem we Francji znajdzie się mój dziennik wojenny, przeczytamy go sobie kiedyś razem. Dość, że w początkach sierpnia przed dwoma laty pułk nasz złożony przeważnie z samych ochotników różnych narodowości, znajdował się w pobliżu małej górskiej mieściny zwanej Goros. Miasteczko było zajęte przez czerwonych, których wypieraliśmy. Pewnej nocy w czasie patrolowania okolicy zostałem napadnięty przez jakiś niezbyt liczny oddział czerwonych; miałem ze sobą tylko kilku żołnierzy, walczyliśmy w ciemnościach, broniąc się zaciekle, bo wiedzieliśmy doskonale, że lepsza była śmierć od niewoli. Jakaś kula gwizdnęła mi tuż nad głową. Ujrzałem przed sobą jakąś sylwetkę, strzeliłem na chybił trafił i usłyszałem krzyk „Jezus Maria". Serce mi zadrżało, poznałem głos Adolfa.

(d. c. n.)

Nowa moda



Sandałki damskie na grubej podeszwie z oryginalnego korka

Wizyta lekarska

u dobrodusznego chłopka.

Na dworze szalała zawierucha z ulewą. Było już dobrze po północy.

Doktór Jodynka, ordynujący w małym miasteczku, spał smacznie, kiedy obudziło go dobijanie się do drzwi.

Po chwili weszła do sypialni rozespana służąca.

— Panie doktorze, jakiś chłop przyjechał... Powiada, że mu żona zachorowała.

Doktór Jodynka zły, że go wyrwano z ciepłego łóżka, narzucił szlafrok i wyszedł do poczekalni.

— Co się stało? — spytał przemoczonego chłopa.

— Boleściów dostała kobita — westchnął chłop. — Tak ją złapało, że ledwo mogła zipnąć.

— A daleko mieszkacie?

— A dyś we wsi. Będzie stąd ze 12 kilometrów.

Doktorowi Jodynce na samą myśl o tej wizycie zrobiło się zimno. Ale trudno. Nie wolno mu w nagłych wypadkach odmawiać pomocy.

Wzdychając ciężko, rzucił pożegnalne spojrzenie na ciepłe łóżko, ubrał się i po chwili trząsł się już na małej, chłopskiej furce.

Skostniały z zimna i przemoczony znalazł się wreszcie u celu.

Klnąc na czym świat stoi swój ciężki zawód, zlazł z trudem z furmanki, roztarł zgrabiałe ręce i wszedł do chałupy.

W izbie było ciemno... Gospodarz zapalił naftową lampkę i rozejrzał się...

— Gdzie chora? — spytał doktór.

— A śpi se pod piecem — zauważył gospodarz i podszedł do łóżka, żeby obudzić żonę.

Rozespana gospodyni usiadła na łóżku. Doktór wziął ją za rękę, żeby zbadać puls.

— Co wam jest, gosposiu?

Gospodyni ziewnęła szeroko.

— Pewnikiem coś zjadłam niestrawnego. Kele południa boleści mnie złapały...

— I dotychczas boli?

— Gdzie tam! Zaraz przeszły. Ale mój stary sie bojał, że sie powtórzą i pojechał po pana doktora.

— A teraz nic was nie boli!

— A dyć, chwalić Pana Boga, nic.

Doktór Jodynka, aż zsiniał z oburzenia.

— Co to ma znaczyć?! — ryknął na chłopa. — Jak wyście śmieli na taką ulewę z łóżka mnie ściągać! Przez takie głupstwo! W południe żonę brzuch zabolał, a wy mnie w nocy, na wieś taszczycie? To bezczelność! Dlaczegoście z żoną w dzień nie przyjechali?

Gospodarz bezradnie rozłożył ręce.

— Dyć chciałem dobrze, panie doktorze. Biedni jesteśmy i zapłacić panu nie będziemy mogli. Pan doktór w dzień zajęty, więc nie chciałem za darmo drogiego czasu zabierać.

— I dlatego ciągnęliście mnie w nocy?

— Bo sobie pomyślałem, że w nocy ma pan dużo czasu i nie będzie taka krzywda, jak pana w nocy zawołam.

Pytanie



— Czy ten tran jest naprawdę świeży?

— Oczywiście. Zresztą czy pani się zdaje, że my zabijamy za każdym razem wieloryba, kiedy pani ma kupić za 50 groszy tranu?

Zemsta



— Głowa mi pęknie!

— Wolę to aniżeli, żeby pan ciągle przyłapywał moją żonę.

Perypetie staromiejskiego swata.

Wiosenne marzenia a rzeczywistość

L. Krupower z Międzyrzeca wystosował pewnego razu do swata Fajnera na Starym Mieście list następującej treści:

„Szanowny pośredniku od spraw małżeńskich!

Z powodu samotność, odczuwaną od dłuższego czasu, zmuszony jestem rozglądnąć się za niewiastę. Z tęskniącym sercem chwytam pierwsze wiosenne wiaterki i wszystko we mnie rośnie, jak kwiatuszki na słońcu.

Zdycham głęboko oraz tak głośno, że się cug robi w mieszkaniu i choć sam jestem z Międzyrzeca, marzę o wysmukłych i zalotnych mieszkankach miasta.

Muszę więc połączyć się małżeńskim supełkiem. Ale z kim, o tego się zapytywuję?

Na te pytanie sądzę że tylko pan możesz mnie udzielić odpowiedź."

Po tygodniu nadszedł list od swata Fajnera, wzywający pana Krupower do miasta. Pan Krupower uradował się niezmiernie i natychmiast wykonał polecenie.

Wówczas energiczny swat zaaranżował w pewnej kawiarni spotkanie swego klienta z upatrzoną przez siebie panienką i spokojnie czekał w domu na wynik.

Jakoż po upływie godziny przyleciał bardzo rozgorączkowany pan Krupower i krzyknął:

— Co to ma znaczyć, panie Fajner? Na to mnie pan kazałeś przyjechać do miasta. Się gotuję cały z oburzeniem. Przecież ona kuleje!

Swat uśmiechnął się pobłażliwie.

— Co znaczy kuleje? Czy pan z nią będziesz po ślubie chodził? Ona ma taki posag, że będziecie jeździli taksówkami.

— Ale ona nie widzi z jednym okiem! Co ja mam wziąć za żonę? Ślepe kurę!?

— Co to pana szkodzi? To będzie mniej widziała pańskie braki.

— Już nie chodzi o oko. Ale przecież ona ma garb.! — krzyknął rozdrażniony pan Krupower.

— No to co się pan dziwisz? Że ona ma ten jeden feler? Żeby kobieta nie miała żadną wadę, to by musiała być boginia!

Zdenerwowany pan Krupower chwycił porcelanową figurkę ze stołu i rozbił ją na kawałki.

— Niech on mnie podziękuje, że go rozbiłem te figurkę — wyjaśniał pan Krupower na rozprawie. — Musiałem się wyładować ze wściekłością i gdyby nie figurkie, to by go głowe rozbiłem, tego szmondaka.

Sąd skazał pana Fajnera na 40 zł grzywny.

Przyzwyczajenie



— Pani mnie nie słucha.

— Przeciwnie, proszę tylko mówić dalej, ja mogę słuchać i rozmawiać.

W szpitalu



Przyjaciel (do przejechanego kolegi): Ty też zawsze masz pecha! Nigdy nie widziałem tak bezmyślnie nieuważnego człowieka.

DZIECINNA ZABAWA.

Spryt małych ludzi

Bale są na ogół bardzo nudną rozrywką.

W bufecie drogo, w tańcu ciasno i w ogóle duszno.

Ludzie na balach usiłują być rozbawieni, ale przeważnie są tylko spoceni i pieką ich odciski.

Nie lubię balów. Chyba, że to będzie taki bal, na jakim byłem w ubiegłą niedzielę. Był to bal kostiumowy dla dzieci. Najmłodsi goście mieli po lat trzy, najstarsi po osiem.

I aż mnie zazdrość brała na myśl, że dzieci potrafią lepiej się zabawiać rozmową od nas, dorosłych. Jaka rozmaitość tematów, jaki humor!

Na uboczu jakiś sześcioletni kawaler prowadził rozmowę z młodszą o rok partnerką.

— A ty się już sama myjesz, czy jeszcze cię w domu myją?

Panienka zawstydzona pociągnęła noskiem.

— Mnie jeszcze niańka myje — przyznała się.

Kawaler uśmiechnął się z dumą.

— A ja już sam. I jestem bardzo zadowolony, bo niańki oszukują.

— Oszukują?!

— Chyba. No, bo powiedz, czy szyja należy do twarzy?

— Nie.

— Widzisz! A moja niańka jak jej mama kazała żeby mi twarz umyła, zaraz chciała szyję myć. Ale ja się nigdy nie dałem na brać! Jak twarz, to twarz! Szyi nie ruszać!

Obok malutka, czteroletnia dama naciąga kawalera na fundę.

— Kazik! Przynieś mi cukiełki.

— A ile chcesz:

— Tsy.

— Nie „tsy", tylko „trzy"..

— Tsy.

— Znów źle powiedziałaś! Póki nie powiesz dobrze, nie przyniosę. Więc ile chcesz?

— Tsy.

— Znów niedobrze.

— No to przynieś pięć.

Mali mężczyźni, jak i ich dorośli ojcowie, muszą się od czasu do czasu na balu pokopsać...

Przy balkonie mały chłopczyk zanosił się od płaczu.

— Czego płaczesz? — spytała go opiekunka balu.

— Bo... bo... Stasiek rzuca we mnie pestkami i orzechami.

Pani opiekunka skinęła na Stasia.

— Jak ci nie wstyd, Stasiu! Czy nie wiesz, że orzechem możesz mu nabić guza?

— Wiem.

— Więc dlaczego ciszkasz w niego orzechami?

— Bo go, proszę pani, z bliska obić nie mogę. Jego mama ma grypę i boję się podejść, żeby się nie zarazić. Więc muszę w niego ciskać.

Zna ją



Mąż: — Biedny człeczyna, wiem dobrze co go teraz czeka.

Śmieszne przypuszczenie.

PRZECIEŻ MNIE NIE BYŁO W DOMU!

W poczekalni urzędu skarbowego spotkali się panowie Salomon Wajcman i Jakub Holc. Siedli na ławce, po czym pan Salomon chwycił oburącz dłoń pana Holca, potrząsnął nią i rzekł:

— Winszuję pana, panie Jakub!

— Co mnie pan winszujesz? — zdziwił się pan Holc.

— Temperamentu winszuję pana. Ach! Niejeden młody by pana pozazdraszczał...

— Mnie?

— Tak! Pana! Oj, to z pana jest kawał mężczyzny! Żeby taki zdrów byłem, nie przypuszczałem. Taki ogień? Co mówię ogień. Żar, wulkan!

Pan Holc wzruszył ramionami.

— Pan się mylisz, panie Wajcman. Się nawet nie poczuwam do powyższego.

— Co mnie pan będziesz opowiadał. Już się pan nie zrobisz za skromnego. W dzisiejszych czasach? Się nie spotyka wcale. Ten namiętność!

— Panie Wajcman! — bronił się pan Holc. — Pan naprawdę jesteś w błędzie. Skąd do pana takie pojęcia o mnie? Bynajmniej. Przecież ja jestem spokojny, jak baranek!

— Baranek? Już ja wiem, jaki z pana baranek. Pan zapomniał wczoraj spuścić roletę, panie Holc! I ja wszystko widziałem. Oj, to pan ściskał i całował swoje małżonkie!... Jeszcze nie widziałem coś podobnego. I pan mnie mówisz, że ja się mylę?

— Owszem, pan się mylisz! — zapewniał pan Holc. — I na dowód powiem panu coś takiego, że pusty śmiech pana ogarnie.

— Co mianowicie?

— Że mnie wczoraj wcale nie było w domu!

Obaj panowie poczęli dusić się ze śmiechu. Trzęśli się i podrygiwali, ocierając chusteczkami załzawione oczy i w żaden sposób nie mogli się uspokoić.

Kres tej wesołości położył wreszcie siedzący obok Antoni Sobek, który, przekonany, że to z niego się śmieją, wyrżnął pięścią w bok pana Jakuba Holca.

Stanął za to przed Sądem. Pan sędzia uznał oskarżonego winnym, zarzucanego mu czynu i skazał go na 4 dni aresztu.

Co gorsze



Automobilista do prz[illegible]ego: — Niech pan spojrzy co pa[illegible] swoja szpilką w krawacie!

Tajemnica



— Czy mam mu powiedzieć, że weszłam tylko, ponieważ odcisk mi dokuczał!

HOJNY SKĄPIEC

Uczczenie loteryjnej wygranej.

Pan Chciwicki słynie ze swego skąpstwa. Jeszcze nic nikomu nigdy w życiu nie dał, nic nie podarował.

Ale dziś pan Chciwicki jest w radosnym i podniosłym nastroju. Wygrał 10 tysięcy na loterii, radość rozpiera mu pierś i chciałby dziś cały świat uszczęśliwić, ale bardzo tanim kosztem.

— Los mnie obdarował — myśli pan Chciwicki — więc ja muszę z tej okazji obdarować kilka osób.

Najpierw kogoś z biura. Ale kogo? W biurze pana Chciwickiego pracuje stary buchalter, maszynistka i chłopak na posyłki.

Buchalter pracuje już u niego 17 lat... Tak! Nie ulega kwestii, że trzeba obdarować buchaltera.

Pan Chciwicki z uroczystą miną podchodzi do buchaltera.

— Panie Śliwka! — mówi. — Pan u mnie pracuje już 17 lat. Pan jest bardzo dobrym pracownikiem i ponieważ dziś wygrałem na loterii, postanowiłem pana wynagrodzić.

Twarz buchaltera wyraża zdumienie i radość... Z zapartym oddechem słucha, jak go szef chce wynagrodzić.

A pan Chciwicki uroczystym tonem oznajmia:

— Drogi panie Śliwka! Od jutra może pan nad swojem biurkiem zamiast 15-świecowej żarówki, wkręcić 25-świecową. Żeby panu nie było tak ciemno przy pracy...

Zadowolony z dobrego uczynku, pan Chciwicki idzie do domu.

W domu też trzeba kogoś obdarować. Tutaj nie ma trudności z wyborem. Domowy personel pana Chciwickiego składa się tylko ze służącej Werońci.

Werońcia jest dobrą pracownicą. Już trzy lata trzyma się na miejscu.

Pan Chciwicki wzywa ją do siebie...

— Werońcia! — oświadcza. — Po trzech latach uczciwej służby, Werońci się należy ode mnie jakaś niespodzianka.

— No chyba — uśmiecha się Werońcia.

— A więc mam już dla Werońci niespodziankę. Ja myślę, że Werońcia się ucieszy...

— Co takiego, proszę pana?

— Kuchenne schody u nas są kręte, prawda? I niewygodne. Otóż od dziś Werońcia może sobie chodzić frontowymi schodami...

Obdarowawszy w ten sposób personel biurowy i domowy, pan Chciwicki postanawia obdarować jeszcze swego synka, Hipcia. Wzywa więc go do siebie.

— Hipuś! — mówi. — Tatuś chce ci coś dać w prezencie. Gadaj prędzej, co chcesz.

Hipek jest zaskoczony i zdumiony. Jeszcze nigdy nic od ojca nie dostał.

— Co chcę? — mruczy zmieszany. — Sam nie wiem, co mam chcieć. Ja się muszę namyśleć...

— Dobrze... — zgadza się pan Chciwicki. Daję ci godzinę do namysłu.

Po godzinie Hipek zgłasza się do ojca.

— Tatusiu! Już wiem, co chcę, ja chcę rower.

— Jaki rower? — marszczy gniewnie czoło pan Chciwicki.

— Przecież tatuś chciał mi coś dać!

— Chciałem i dałem ci.

Hipuś jest zdumiony.

— Mnie?! Co tatuś mi dał?

— Jakto co? Ty już nic nie pamiętasz?! Przecież dałem ci godzinę do namysłu! I jak ty możesz mówić, że ci nic nie dałem

Odroczony proces lekarza.
Dziwne zeznania świadków.

GRUDZIĄDZ, 14. 5. W głośnym procesie grudziądzkim przeciwko dr. med. Leonowi Brassemu z Lubawy sąd przesłuchał z kolei świadków dr. med. Jakuba Dziadka i dr. med Wacława Wierzbowskiego, na których głównie opierało się oskarżenie. Wbrew oczekiwaniom świadkowie ci na podstawie własnych spostrzeżeń nie mają żadnych wiadomości o zaistnieniu czynów zarzuconych dr. Brassemu przez prokuratora. W swoich zeznaniach tak dr. Dziadek jak i dr. Wierzbowski opierali się na opowiadaniu innych osób. Wielkie zdziwienie wywołały zwłaszcza zeznania dr. Wierzbowskiego. Świadek ten wykluczając stanowczo aby w przedmiotowej sprawie odgrywała rolę jakaś konkurencja zawodowa, w swych odpowiedziach na pytania sądu nie umiał ukryć niechęci i uprzedzeń do dr. Brassego.

Przewodniczący: Dlaczego dr. Brasse praktykując w Lubawie od 16 lat, mimo stawianych mu zarzutów cieszy się tak wielkim zaufaniem tamtejszej ludności?

Świadek dr. Wierzbowski miesza się i nie umie na pytanie przewodniczącego sądu odpowiedzieć. Dopiero po dłuższej chwili wyjaśnia z wyraźną niechęcią, że dr. Brasse umie podejść do chorego i dlatego w Lubawie 4/5 wszystkich chorych to pacjenci dr. Brassego.

Przewodniczący (do świadka) Świadek wyraził się u sędziego śledczego, że oskarżonego charakteryzuje znana zachłanność na pieniądze co podkreśla fakt, że działał z chęci zysku?! Proszę to swoje powiedzenie uzasadnić.

Dr. Wierzbowski skonsternowany przyznaje że miał na myśli dobre zarobki i dużą praktykę oskarżonego, natomiast wyrażenie „znana zachłanność" jest wyrażeniem ówczesnego sędziego śledczego.

Przewodniczący: Kto był przedtem lekarzem w seminarium lubawskim?

Świadek Wierzbowski: Dr. Brasse...

Przewodniczący; Kto jest obecnie?

Świadek Wierzbowski: Ja...

Na dalsze pytania przewodniczącego świadek dr. Wierzbowski zmuszony jest przyznać, że dr. Brasse był poprzednio lekarzem kolejowym i lekarzem Ubezpieczalni, **które to posady zajmuje obecnie on (tj. dr. Wierzbowski).**

Świadek siostra miłosierdzia Antonina Szneidner, będąca od szeregu lat sekretarka szpitala w Lubawie, również nie wniosła do sprawy istotnych momentów.

Z powołanych na rozprawę świadków nie zjawili się b. lekarz pow. w Lubawie dr. Jedlewski i jego następca dr. Łebkowski, usprawiedliwiając swoją nieobecność.

Prokurator oraz obrońcy wnieśli zgodnie o odroczenie rozprawy i wyznaczenie nowego terminu z urzędu. Do wniosku sąd przychylił się.

Prokurator domaga się kary śmierci
dla skazanej Kucharskiej

WARSZAWA, 14 maja — Do Sądu Okręgowego w Warszawie wpłynęły 2 skargi w sprawie Kucharskiej skazanej na 15 lat więzienia za zabójstwo brata inż. Gierszewskiego. W jednej prokurator domaga się kary śmierci dla skazanej, w drugiej zaś wdowa po Gierszewskim Charlotta Gierszewska wnosi o symboliczną złotówkę.

Tysiąc robotników firmy Gampe i Albrecht
wraca po strajku do pracy

ŁÓDŹ, 14. 5. 1939 — Odbyło się posiedzenie komisji mieszanej Związku Właścicieli Autobusów w Łodzi przy ul. Zachodniej 32, któreog zadaniem było uregulowanie punktu 12 i 24 zawartego układu zbiorowego dotyczącego zmniejszenia godzin postoju i umundurowania obsługi autobusowej.

Na wniosek sekretarza Polskich Związków Zawodowych Transportowych p. M. Marcinowskiego który oświadczył że bez zastosowania zmiany rozkładu jazdy jest rzeczą niemożliwą skrócenie czasu postojów, natomiast samo zatwierdzenie nowego rozkładu przez Urząd Wojewódzki wymaga dłuższego okresu czasu zaproponowano by kierowcy i konduktorzy których postój wynosi od 3 do 5 godzin otrzymali tytułem strawnego 1 zł. 50 zaś od 5 godzin wzwyż 2 zł. dziennie.

Wniosek powyższy został zaakceptowany przez firmy Kaliska Spółka Samochodowa i NKS Co do pozostałych firm prezes Związku Właścicieli Autobusów p. F. Szutkiewicz oświadczył że przedstawi na posiedzeniu ogólnym właścicieli w dniu 17 maja powyższy wniosek a w dniu 20 maja udzieli odpowiedzi pozostałych firm po czym zostanie zwołane posiedzenie komisji mieszanych celem ostatecznego ustalenia wyżej wymienionych punktów umowy zbiorowej.

Z DELEGACJĄ DO WARSZAWY.

Strajk okupacyjny w fabryce maszyn Braci Lange przy ul. Andrzeja 21 którego powodem było niepunktualne wypłacanie zarobków robotników trwa nadal.

Interwencja inspektora pracy nie odniosła skutku, wobec czego związki zawodowe wysłały specjalną delegację do Warszawy do premiera gen. Sławoj Składkowskiego z prośbą o wydanie zarządzeń normujących w fabryce warunki pracy.

STRAJK TRWA.

W dalszym ciągu trwa również strajk okupacyjny w fabryce pluszu Finstera przy ul. Dowborczyków 17, bowiem firma nie zgodziła się na razie na warunki proponowane przez robotników.

U POZNAŃSKIEGO

W Inspektoracie Pracy odbyła się konferencja z przedstawicielami robotników fabryki Poznańskiego na której podzielono funkcje między wybranych delegatów robotniczych. Postanowiono również w nadchodzącym tygodniu odbyć konferencję z firmą w sprawie ustalenia warunków pracy na oddziale tkalni. Gdyby na tej konferencji porozumienia nie osiągnięto to 20 bm. odbędzie się konferencja w Inspektoracie Pracy a po niej podjęte zostaną rokowania celem ustalenia warunków pracy na oddziale przędzalni.

SKUTKI WYDALENIA

Zlikwidowany został wczoraj strajk okupacyjny 1000 robotników firmy Gampe i Albrecht przy ul. Żeromskiego 125 którego powodem było wydalenie delegata i 3 robotników z pracy.

Na skutek interwencji Inspektora Pracy inż. Skusiewicza ustalono, że wydalonych i wypłanych na 2 tygodnie z góry robotników uważać się będzie za przebywających na urlopie, a w międzyczasie przeprowadzone zostaną rozmowy najpóźniej do 23 bm celem ostatecznego załatwienia tej sprawy.

Robotnicy od poniedziałku przystępują do pracy.

Możliwość przełożenia terminu
III-go Zjazdu Polaków z Zagranicy.

WARSZAWA, 14. 5. — Jak się dowiadujemy z relacji jakie nadchodzą do Biura Światowego Związku Polaków z Zagranicy z terenów zamieszkałych przez Polaków, wynika, że tegoroczny Zjazd Polaków z Zagranicy z powodu obecnej sytuacji i związanych z tym trudności paszportowo - wizowych nie będzie mógł być obesłany przez tereny w takiej ilości, jakiejby obecna chwila nakazywała.

Z tych względów w Światowym Związku Polaków z Zagranicy rozważana jest możliwość przełożenia terminu Zjazdu na rok przyszły.. Ostateczna decyzja ma zapaść w najbliższych dniach.

Dzielnica uniwersytecka w Łodzi.
Cztery grupy inwestycyj drogowych.

Łódź 14. 5. 1939 r. — Wczoraj w Zarządzie Miejskim odbyła się konferencja prasowa celem zapoznania przedstawicieli prasy z zamierzeniami najbliższych inwestycyj na terenie Łodzi. Udział w konferencji tej wzięli; prez. Kwapiński, wiceprezydenci Walczak, Purtal i Szewczyk oraz naczelnicy Robołowicz, Rogowicz i inż. Barszczewski. Poprzedził ją objazd terenów zamierzonych oraz rozpoczętych robót inwestycyjnych.

Inwestycje drogowe w roku 1939-40 dzielą się na 4 grupy. Pierwszą z nich to wykonanie drugiej serii 7-letniego programu przebudowy arterii wylotowych kosztem około 1.200.000 zł. Drugą grupę stanowią roboty związane z przebudową ulic w śródmieściu na ogólnej długości około 2,8 km. kosztem około 1.250.000 zł.

Do trzeciej grupy należy zabrukowanie ulic na peryferiach miasta ogólnej długości 11.5 km kosztem 1.019,000 zł. to czwartej wreszcie różne roboty specjalne.

Ogólny budżet inwestycyjny wynosi około 3.150.000 zł. a preliminowany koszt robót konserwacyjnych 1.200.000 zł.

W dziale budownictwa miejskiego przewiduje się między innymi kontynuację zamierzonych już robót budowlanych jak np. 2 bloków robotniczych kosztem 1.070,000 zł. oraz rozbudowę rzeźni przy ul. Inżynierskiej kosztem — 2.000.000 zł.

W związku z regulacją miasta istnieje zamiar stworzenia dzielnicy uniwersyteckiej gdzie już wkrótce rozpoczęta zostanie budowa Akademii Medycznej.

Wśród robót kanalizacyjnych wybudowanie nowych kanałów i burzowców wyniesie około 1.501,832 zł. roboty wodociągowe około — 2,252,677 zł. dalsza regulacja rzek Łódki Jasienia około 1.789.243 zł. Razem inwestycje te wyniosą około 543,752 zł.

Przewiduje się, że w b. roku Zarząd Miejski prowadzić będzie tylko 1 teatr uwzględniając przy tym potrzeby kulturalne najszerszych mas ludności Łodzi. Wysuwa się też aktualna potrzeba wybudowania własnego odpowiedniego gmachu teatralnego.

PROGRAM OBCHODU
Chrześcijańskiego Święta Pracy.

Ze względu na ogólną sytuację i powagę chwili, Obchód Chrześcijańskiego Święta Pracy dla uczczenia Encyklik Papieskich „Rerum Novarum" i „Quadragesimo Anno" odbędzie się w roku bieżącym w czwartek, dn. 18 maja wyłącznie w ramach organizacyjnych bez zewnętrznych manifestacyj na ulicach miasta.

Program obchodu jest następujący: godz. 10 rano — Nabożeństwo w Kościele Podwyższenia Św. Krzyża, godz. 11 rano — Akademia w sali teatralnej Domu Ludowego przy ul. Przejazd 34, 1) zagajenie, 2) przemówienie o znaczeniu Chrześcijańskiego Święta Pracy w dobie dzisiejszej i gotowości obronnej całego Narodu wobec zakusów wrogich Polsce — wygłoszą prezes okręgowy Ch. ZZ L. Dębczyński, b poseł A. Harasz i inni 3) część wokalno - muzyczna.

W czwartek dnia 18 maja 1939 r. ruch chrześcijańsko - społeczny manifestować będzie przywiązanie do zasad katolicko - społecznych i narodowych zawsze gotów staną w obronie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Szlachetny czyn szofera.
Rzadki wypadek uczciwości.

KALISZ, 14. 5. Głośnym echem odbił się w Polsce piękny czyn szofera warszawskiego, który zwrócił zagubiony przez pasażera portfel z 20.000 złotych.

Drugi taki wypadek rzadkiej uczciwości zdarzył się w Kaliszu.

Na drodze Ceków — Kalisz szofer p. Józef Piotrowski znalazł torebkę damską z zawartością 1.780 zł. gotówki i wekslami na 700 zł.

Bez chwili wahania uczciwy szofer zwrócił torebkę z pieniędzmi w policji.

Jak się okazało, pieniądze zgubiła biedna wieśniaczka Franciszka Dolna, zam we wsi Dembe-Korek, która wraz z mężem jechała do Kalisza po drzewo na nowo budujący się dom. Wrócili oni niedawno z Francji, gdzie pracowali ciężko aby móc się w kraju pobudować.

Po zgubieniu pieniędzy oszczędności całego życia, rozpacz ich nie miała granic, z jakąż więc radością dowiedzieli się o zwrocie pieniędzy.

Szlachetny czyn kaliskiego szofera Józefa Piotrowskiego zasługuje na najwyższe uznanie i jest w czasach dzisiejszych zjawiskiem niespotykanym.

Podinspektor K. Złotowski
przeniesiony do Tarnopola.

Łódź, 14. 5. 1939 Rozkazem Komendanta Głównego PP. podinspektor Kazimierz Złotowski z Komendy Wojewódzkiej Policji w Łodzi został przeniesiony do Tarnopola na stanowisko wojewódzkiego komendanta policji.

NOSZE I APTECZKI DO NABYCIA W CZERWONYM KRZYŻU

Przepisowe apteczki dla organów służby ratowniczo - sanitarnej w cenie zł. 33 za kompletny zestaw w skrzynce zamykanej na klucz oraz nosze w cenie zł. 30 są do nabycia w biurze Czerwonego Krzyża ul. Piotrkowska 236, tel. 102-04 od godz. 9 — 15 i od 17 - 19-ej.

DWIE WYSTAWY.

Wystawy; zbiorowa prac Wacława Wąsowicza oraz wystawa pod nazwą „Kompozycja Figuralna" spotkały się z wielkim uznaniem prasy i publiczności i zwiedzane są licznie przez miłośników sztuki, szerokie warstwy społeczeństwa łódzkiego oraz młodzież szkolną.

Wystawa Wacława Wąsowicza daje nam wierny przegląd całokształtu Jego twórczości artystycznej. Dorobek imponujący zarówno ilością jak i mistrzowskim wykonaniem. Wystawa obejmuje: portrety, pejzaże, martwe natury, 2 wspaniałe autoportrety, kompozycje oraz szereg akwarel i rysunków.

Wystawa p. t. „Kompozycja Figuralna" obejmuje prace prof. Akademii Sztuk Piękn. w Warszawie L. Pękalskiego — „Rok 1830" i prof. F Kowarskiego — „Rok 1863" Noc Listopadową i Rząd Narodowy oraz szereg innych prac wykonanych przez wybitnych współczesnych artystów.

Instytut Propagandy Sztuki, w parku Sienkiewicza otwarty codziennie od godz. 11-20-ej.

Żałobne akademie.

Łódź, 14. 5. W czwartą rocznicę śmierci Wielkiego Marszałka staraniem Zawodowego Związku Pracowników Instytutu Ubezpieczeń Społecznych w Łodzi i Pracowniczego Towarzystwa Oświatowo - Kulturalnego im. Stefana Żeromskiego odbyła się w sali Geyera żałobna akademia.

Na scenie wśród spowitych żałobą sztandarów, na tle zieleni — popiersie Wielkiego Wodza. Sala przepełniona. Przeszło 800 osób.

Akademię zagaił dyr. Stanisław Waligórski wzywając obecnych do uczczenia pamięci Wielkiego Wodza 3 minutową ciszą. Okolicznościowe przemówienie wygłosił senator dr. Fichna, a wyjątki rozkazów Marszałka odczytał p. Śniecikowski po czym nastąpiła część wokalno - artystyczna.

Na ręce p. Marszałkowej Piłsudskiej wysłano depeszę hołdowniczą.

* * *

Staraniem rezerwistów Koło nr. 22 w osiedlu robotniczym im. inż. E. Kwiatkowskiego w podniosłym nastroju obchodzono czwartą, żałobną rocznicę śmierci I-go Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. W obecności licznej rzeszy mieszkańców osiedla i okolic — prezes Koła S Nowakowski odczytał okolicznościowy rozkaz do rezerwistów.

O godz. 20.40 przy warkocie werbla zebrani w skupieniu zachowali ciszę oddając hołd Wskrzesicielowi Niepodległości.

Po 3 minutowej ciszy przy ognisku odczytano orędzie Prezydenta Rzeczypospolitej oraz wskazania i wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. Następnie zebrani odśpiewali „Rotę" po czym J. Różański wygłosił okolicznościowe przemówienie.

Na zakończenie prezes S. Nowakowski wygłosił przemówienie. W konkluzji przyjęto następującą rezolucję:

„Czwartą rocznicę Wielkiego Marszałka rezerwiści Koła nr. 22-go Zw. Rez. przyrzekają, wytężyć siły by w osiedlu im. inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego powstał dom-świetlica - pomnik Wielkiego Marszałka, Józefa Piłsudskiego w którym polski rezerwista miałby możność po wieczne czasy stać na straży założeń ideologicznych Wielkiego Marszałka, świadomo swej współodpowiedzialności za losy Państwa."

Okrzykiem: „Postanawiamy i realizujemy", oraz odśpiewaniem przez rezerwistów Pieśni Wieczornej" zakończono dzień bolesnej rocznicy.

Pochmurno z przejaśnieniami według Pima.

Łódź, 14. 5. Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Pochmurno z przejaśnieniami, na południu miejscami deszcz. Temperatura od 15 stopni na północy do 20 stopni w Małopolsce Wschodniej Umiarkowane wiatry wschodnie i południowo - wschodnie.

70 TYSIĘCY DZIECI KORZYSTAĆ BĘDZIE z letniego wypoczynku.

Łódź, 14. 5. Wojewódzki Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży podaje do wiadomości, że w r. b. zamierzone jest wysłanie na letni wypoczynek około 70 tysięcy dzieci. Koszt urządzenia akcji kolonii letnich wyniesie 2 miliony złotych.

Z wyżej podanej liczby 15 tysięcy młodzieży wyjedzie na obozy letnie na kolonie wypoczynkowe 22 tysiące. Szkoły średnie ogólnokształcące i zawodowe wysyłają na letni wypoczynek ok. 3 tysiące młodzieży.

Najpoważniejszą liczbę stanowią półkolonie letnie bo 25 tysięcy dzieci.

Stosunkowo małą liczbę dzieci obejmują dziecińce wiejskie, bo tylko 3.7000. Podkreślić wypada, że akcja ta dopiero jest w zaczątku.

ZAKOŃCZENIE KURSU BIBLIOTEKARSKIEGO.

ŁÓDŹ, 14. 5. Zarząd Koła Łódzkiego Zw. Bibl. Polskich zakończył kurs biblioteakrski, który trwał od dnia 1 marca rb. Kurs ten był zorganizowany w porozumieniu i przypomocy finansowej Inspektoratu Szkolnego m. Łodzi. Na kursie byli słuchacze dwóch rodzajów: amatorzy rekrutujący się ze społecznych bibliotek oświatowych i słuchacze z cenzusem, pragnący w przyszłości poświęcić się pracy bibliotekarskiej zawodowo. Dla pierwszej grupy kurs liczył 40 godzin, dla drugiej 75. Wykłady teoretyczne uzupełnione były ćwiczeniami, pracą seminaryjną, i wycieczkami do drukarni, introligatorni i bibliotek. Słuchacze z cenzusem poddali się egzaminiom ustnym i piśmiennym.

Słuchaczów ogółem było 46. Kierownikiem kursu był p. dyr. Jan Augustyniak, wykłady i ćwiczenia prowadzili pp.: Augustyniak Jan, Czekalska Stanisława, Gercz Józef, Piotrowska Kazimiera, Racięcka Janina, Turczynowiczowa Helena.

Tramwaj zmasakrował robotnika
KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, 14. 5. 1939 r. — Wczoraj po południu przy ulicy Rzgowskiej miał miejsce tragiczny wypadek przejechania przez tramwaj. Ofiarą jego jest nieznany mężczyzna w ubraniu robotniczym.

Doznał on zmiażdżenia głowy i kończyn dolnych oraz oderwania prawego podudzia.

Przybyły lekarz pogotowia miejskiego stwierdził zgon i polecił przewieźć zwłoki do prosektorium miejskiego.

— W mieszkaniu własnym przy ul. Trębackiej 53 na Chojnach popełnił wczoraj samobójstwo 54-letni Moryc Reinhold.

Korzystając z nieobecności domowników powiesił się na linie umocowanej na haku wbitym w ścianę.

Przybyły lekarz pogotowia PCK stwierdził już tylko zgon. Powody targnięcia się na życie dotychczas nieznane.

— Wczoraj na Stokach przy ul. Ostrołęckiej 26 usiłowała pozbawić się życia przez zażycie luminatu zamieszkała tamże 17-letnia Eugenia Chojnacka.

Lekarz pogotowia PCK po udzieleniu pierwszej pomocy zarządził przewiezienie Chojnackiej do Szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

— Wczoraj w fabryce M. Kohna przy ul. Łąkowej 5 uległa wypadkowi przy pracy 35-letnia robotnica Maria Reniatowska zamieszkała przy ul. 6-go Sierpnia 96. Pochwycona przez tryby maszyny odniosła oderwanie palców prawej ręki.

Po udzieleniu pomocy przez lekarza pogotowia została odwieziona do szpitala.

PIOTRKÓW, 14. 5. Władze bezpieczeństwa aresztowały Edmunda Polaka, inkasenta przedsiębiorstw miejskich, który przywłaszczył sobie sumę 4000 zł.

Na „Zielone Świątki" w nowym ubraniu

Zielone Świątki już za pasem. W naturze wszystko się odradza i odnawia. W tym okresie każdy z nas stara się w miarę możności odrestaurować i uzupełnić swoją garderobę Wszelkiego rodzaju konfekcję letnią, damską i męską zakupić można w domu konfekcyjnym p. t. Schmechel i Syn (Piotrkowska 133), Firma zatrudnia doświadczony personel, który służy klienteli swoimi cennymi wskazówkami. Toteż przed zakupieniem konfekcji należy odwiedzić firmę Schmechel i syn. (Wr.)

Gdzie chodzi o panowanie na morzu, istnieje jeden tylko sposób osiągnięcia celu: budowa zawczasu floty tak silnej, aby zabezpieczyła całkowicie interesy kraju i swobodę dróg morskich.



ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

Powązki liczą już obecnie 25 000 mieszkańców, w dalszym ciągu jednak pozbawione są podstawowych urządzeń użyteczności publicznej (kanalizacje, bruki, zadrzewienie, gaz itd.) a to z powodu planu regulacyjnego. Stow. Przyjaciół Powązek nie ustaje w swych zabiegach, mających na celu przyśpieszenie opracowania tego planu, nie ma bowiem dnia, aby do Stowarzyszenia nie zgłaszali się mieszkańcy tej dzielnicy z żalami z tego powodu. Brak planu regulacyjnego nie tylko tamuje dalszą zabudowę Powązek, ale przyczynia się do nielegalnej chaotycznej ich zabudowy.

* * *

Warszawa staje się coraz większym ośrodkiem ruchu turystycznego, zarówno wewnętrznego jak i zagranicznego. W celu lepszej orientacji automobilistów konieczne jest ustawienie widocznych drogowskazów na wszystkich arteriach wylotowych, wiodących do Warszawy oraz na trasie przejazdowej w obrębie stolicy. Tablice orientacyjne, umieszczone przy wjeździe do Warszawy, są zupełnie niewystarczające, gdyż nie dają potrzebnych turystom wskazówek. Mianowicie potrzebne są drogowskazy przy rondzie Waszyngtona, przy zbiegu ul. Radzymińskiej i Kawenczyńskiej, na skrzyżowaniu Al. Jerozolimskich i Marszałkowskiej itd.

* * *

Poradnia dla niemowląt przy ul. Radzymińskiej uruchomiona została dla dzielnicy „Targówek" przez Miejską Służbę Zdrowia przy współudziale komitetu „Osiedle". W stosunkowo krótkim czasie poradnia ta, będąca dwunastą w stolicy miejską przychodnią dla niemowląt, zdobyła duże powodzenie. Obecnie lekarz udziela przeciętnie około 500 porad na miesiąc.

150 warsztatów stolarskich zostało unieruchomionych

RADOMSKO, 14.5. —

Od dłuższego czasu panuje w Radomsku wielki zastój w branży stolarskiej.

Skutkiem tego około 150 warsztatów stolarskich zostało unieruchomionych, a zatrudnieni w nich około 200 rzemieślników wraz z pomocnikami pozostają bez pracy.

Zredukowani robotnicy domagają się zatrudnienia i uruchomienia zamkniętych warsztatów.

Ponieważ interwencja w tej sprawie w starostwie powiatowym nie odniosła skutku, delegacja bezrobotnych stolarzy zamierza udać się do Inspektora Pracy w Piotrkowie z prośbą o interwencję.

Krateczki.

„DZIECKO NA CHWILKĘ"

Serce matki.

I ciągle jeszcze, mimo wyrażanych na tym miejscu w swoim czasie pretensyj, żalów i t. p. stara niesprawiedliwość dziejowa została powtórzona. Obchodzono uroczyście jak zawsze „Dzień Matki". A o ojcu znowu ani słowa! Po „Dniu Matki" przyjdzie zapewne niedługo, jak co roku, święto lasu i „dzień konia", a ojciec, szary, nieznany ojciec, wylewał będzie w cichym kąciku łzy, że zapomniany jest i niedoceniany.

Gdzie sprawiedliwość? Gdzie równowaga sił?

Już pomijam, że nie dostajemy od naszych dzieci laurek z wymalowaną chatką i obowiązkowym nad nią dymem. Już pomijam, że nikt w „Dniu Ojca", którego nie ma, nie wręcza raniutko, skoro świt, wiązanki kwiatków. że nikt nam nie winszuje i nie urządza przedstawienia szkolnego. Ale dla samej satysfakcji chciałbym aby był przynajmniej raz do roku „Dzień Ojca".

Bo jaki jest, wysoce niepedagogiczny rezultat świętowania dnia matki i lekceważenia biednego ojca? że taki chłopak, jeden z drugim, traci dla ojców zupełnie szacunek. Gdy ojciec powiadam u:

— Do lekcji, smyku! Nie wałęsaj mi się po mieszkaniu, gamoniu! — synek może wyskoczyć z repliką:

— Co to takiego, proszę taty! Jakim tonem tata do mnie przemawia?! I w ogóle co tata za jeden, żeby się tu rządził jak szara gęś? Czy tata ma swoje święto? Czy tata ma swój dzień. Widocznie społeczeństwo nie bardzo z tat jest dumne i zadowolone, że wam nawet głupiego święta, jak dla matek, nie chce urządzić! Taki koń ma, a tata.. Tu tata traci cierpliwość i na tylnej części synka wybija mu nauki moralne. Ale w duchu myśli sobie, że jednak syn ma rację. Bo jeżeli społeczeństwo nie okazuje mu szacunku, to dla czego dziecko ma okazywać? Przecież niedługo już zrobią może nawet „dzień osła", a „dnia ojca" ciągle jeszcze nie będzie. A możeby tak połączyć „święto osła" ze „świętem ojca"? To może nie... hm... ale niewątpliwie „święto osła" należałoby połączyć ze „świętem męża".

Płakać się człowiekowi chce, gdy sobie pomyśli, że jest „święto gór", a naszego święta nie ma. I po tym dziwią się ludzie, że my ojcowie chodzimy na wódkę! Bo co mamy robić, sponiewierani, zapomniani, opuszczeni? Z rozpaczy, z żałości idziemy do szynku aby zapić tam nasz żal i smutek!

KARA.

Czy widział kto kiedy, aby ojciec przyszedł z niemowlęciem i podrzucił je komuś? Nigdy. A tymczasem matki, które mają święto... ale dzisiejsza sprawa sama wyjaśni, jak wielką niesprawiedliwość popełnia wobec nas społeczeństwo.

Irena Ropacka przybyła pewnego dnia do swych znajomych, pp. Kuczaków. Przyszła ze swym jednomiesięcznym synkiem, przyszłym pokrzywdzonym ojcem, któren nie będzie miał swego święta. Ropacka zabawiła dłuższą chwilę, pomówiła o tym i owym i wreszcie powiedziała, że musi na chwilkę skoczyć do sklepu, więc „tymczasem" zostawi u Kuczaków swego potomka.

To „tymczasem" przeciągnęło" się w bardzo długo, gdyż mamusia w ogóle już więcej nie wróciła. Kuczakowie zawiadomili o podarunku policję, która mamusię (I takie mają święto — a my nie!) odnalazła i — Sąd Grodzki skazał Irenę Ropacką na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem wykonania wyroku na dwa lata. **Jerzy Krzecki.**

Letni rozkład kolejowy

ważny od dnia 15 maja 1939 r.

ŁÓDŹ-FABRYCZNA.

ODJAZD:

0,10 do Koluszek (Krakowa, Katowic)
1,26 do Przeworska bezpośr. przez Skarżysko.
3.10 do Koluszek (Słotwin, Warszawy pośp.)
5,20 do Koluszek (Warszawy)
5,59 do Koluszek (Warszawy, Piotrkowa w dni powszednie)
6,50 do Koluszek (Słotwin, Krakowa pośp.)
7.30 do Warszawy Głównej torpeda
7.38 do Warszawy Głównej torpedą
8.00 do Koluszek (Tomaszowa, Warszawy, Krakowa)
8,20 do Andrzejowa (w święta od 18/V — 17.IX)
9.05 do Warszawy Gdańskiej bezpośredni (Słotwiny)
9,15 do Andrzejowa (w dni świąteczne od 18/V — 17/IX)
9.40 do Koluszek (w dni poświąteczne od 19/V — 18/IX)
10.05 do Rozwadowa (przez Gałkówek — Słotwiny)
11,00 do Koluszek
11.35 do Koluszek
12.50 do Koluszek (Warszawy)
14,20 do Koluszek (w dni robocze) Warszawy, Częstochowy
15.15 do Skarżyska (przez Gałkówek — Słotwiny)
15,43 do Rozwadowa (przez Koluszki)
16.26 do Warszawy Głównej torpeda
16.40 do Koluszek (w dni robocze)
17,30 do Koluszek (Warszawy, Krakowa)
18,15 do Koluszek
18,45 do Koluszek (w dni robocze)
19,26 do Warszawy torpeda
19.26 do Warszawy torpeda
20,50 do Warszawy Głównej (od Koluszek pośp.)
21,26 do Warszawy Gdańskiej
22,30 do Koluszek (Tomaszowa, Lwowa, Katowic, Krakowa)
23.22 do Koluszek (Krakowa, Katowic)

ŁÓDŹ-KALISKA

ODJAZD W KIERUNKU WARSZAWY:

0.01 do Głowna
6.02 do Warszawy przysp.
8.17 do Łowicza (Warszawy)
9.00 do Głowna (w dni świąt. od 18.V do 10.9)
10.08 do Głowna (w dni świąt. od 18.5 do 10.9.
11.58 do Warszawy Gdańskiej
14.58 do Głowna
16.27 do Warszawy Gdańskiej
18.05 do Głowna (dni robocze do 11.9)
19.34 do Głowna (w piątki i dni przedświąteczne robocze).
20.40 do Warszawy Gdańskiej
21.58 do Głowna
3.38 do Zgierza (w dni robocze).

W KIERUNKU KALISZA

0.40 do Poznania (Berlina) przysp.
6.24 do Sieradza
8.20 do Łasku (w dni świąt. od 18.5 do 10.9)
8.55 do Poznania
9.30 do Łasku (w dni świąt. od 18.5 do 10.9)
10.15 do Łasku (w dni. świąt. od 18.5 do 10.9)
11.38 do Ostrowa (Poznania)
14.35 do Zduńskiej Woli
15.40 do Ostrowa (Poznania)
16.15 do Zduńskiej Woli
17.30 do Sieradza
19.35 do Ostrowa (Poznania)
21.15 do Zduńskiej Woli
23.36 do Zduńskiej Woli.

W KIERUNKU KUTNA

8.04 do Gdyni Wejherowa bezp. (część wagonów nie podlega rewizji w Gdańsku), Płocka
9.23 do Kutna (Poznań, Gdynia, Ciechocinek)
12.20 do Poznania bezp. (Płocka, Gdyni)
14.37 do Ozorkowa (w dni przedśw. rob. do Kutna od 20.5 do 23.9)
15.38 do Kutna (Płocka, Poznania, Gdyni)
18.38 do Kutna
22.32 do Gdyni bezp. (część wagonów nie podlega rewizji w Gdańsku)

W KIERUNKU KOLUSZEK

7.38 do Koluszek (Krakowa, Warszawy)
23.35 do Lwowa.

6 miesięcy więzienia za napad na ucznia

Z Tarnowa donoszą:

Sąd Okręgowy w Tarnowie rozpatrywał głośną swego czasu sprawę napadu rabunkowego na 14-letniego ucznia Henryka Srokę.

Na powracającego wieczorem z lekcji Srokę napadł na drodze w Rzędzinie pod Tarnowem jakiś wyrostek, zarzucił mu znienacka worek na głowę, przeszukał kieszenie i wydarł mu z ręki latarkę elektryczną.

Napadnięty chłopiec wszczął krzyk, na odgłos którego wybiegła z pobliskiego domu żona robotnika Anna Wardzałowa; opryszek zbiegł.

W wyniku dochodzeń ustalono, że napadu dokonał skazany już na umieszczenie w zakładzie poprawczym 18-letni Zygmunt Łakoma z Rzędzina. Na rozprawie osk. przyznał się do winy, tłumacząc się, że nie miał zamiaru skrzywdzić Sroki, a całe zajście pomyślane było jako żart.

Po przeprowadzonej rozprawie Łakomę skazano na 6 miesięcy więzienia.

Budowa elewatora zbożowego w Radomsku zostanie rozpoczęta jesienią.

RADOMSKO, 14.5. — Na odbytej w Warszawie konferencji przedstawicieli Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych, w sprawie inwestycyj w zakresie usprawnienia obrotu zbożem i artykułami rolniczymi, postanowiono, by poszczególne spółdzielnie przystąpiły do wstępnych prac, związanych z budową, potrzebnych im magazynów zbożowo-towarowych.

W wyniku dyskusji ustalono, że celowym jest przyznanie kredytu m. in. dla Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Radomsku w sumie 120.000 zł oraz po 30.000 zł dla filii tej Spółdzielni w Koniecpolu i Wielgomłynach.

Jak się dowiadujemy, Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa w Radomsku i jej filie otrzymają ustalony kredyt już w najbliższym czasie, dzięki czemu w miesiącu wrześniu br. zostanie rozpoczęta budowa elewatora zbożowego w Radomsku i śpichrzy zbożowych w Koniecpolu i Wielgomłynach.

RADIO-KĄCIK.

NIEDZIELA, 14 MAJA.

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie.

7.15 Pieśń „Ave Maria"
7.20 Koncert poranny w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Lwowskiej
8.00 Dziennik poranny
8.15 Audycja dla wsi
9.15 Regionalna transmisja z Trzyńca (przez Katowice): 1. Nabożeństwo z kościoła parafialnego; 2. Reportaż z huty trzynieckiej
11.00 Koncert chórów młodzieży szkół średnich ogólnokształcących Kuratorium Krakowskiego
11.45 „Kultura pracy"
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Poranek symfoniczny w wykonaniu orkiestry symfonicznej Tow. Muzycznego w Katowicach
13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego
13.05 Głos papieży w sprawie robotniczej — pog.
13.15 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Wileńskiej i in.
W przerwie: Reportaż dźwiękowy z Międzynarodowego Kongresu Szybowcowego (ze Lwowa)
14.40 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci
15.00 Audycja dla wsi
16.30 Zbiorowa audycja sportowa z okazji okręgowych Biegów Narodowych
16.50 Muzyka lekka z płyt
17.00 Jak pracuje teatr na Wołyniu? — audycja ze Lwowa
17.30 Podwieczorek przy mikrofonie — transmisja z sali Resursy Obywatelskiej
W przerwie o g. 18.25: Chwila Biura Studiów
19.30 Transmisja fragmentu marszu Sulejówek — Belweder
19.54 Muzyka fortepianowa z płyt
20.15 Audycje informacyjne, Wiadomości sportowe z rozgłośni P. R., Przegląd polityczny, Dziennik wieczorny, Tygodnik dźwiękowy oraz Nasz program na jutro
21.10—21.15 Przerwa
21.15 Łotewski koncert europejski — transmisja z Rygi
22.10 Muzyka taneczna w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Poznańskiej
22.58 Komunikat szybowcowy — ze Lwowa
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny
23.05 Wiadomości z Polski w języku angielskim
23.15—23.55 Program Warszawy II

Łódź jak Raszyn oraz:

7.20 Transmisja dorocznego marszu Zw. Strzeleckiego na trasie: Łódź — Łagiewniki — Zgierz— Aleksandrów — Łódź
8.45 Gra orkiestra dęta huty w Trzyńcu (przez Katowice)
9.05 Muzyka — płyta
9.10 Odczytanie programu
13.05 „Mały Poleszuk" — pogadanka dla dzieci
13.15 Transmisja z dorocznego marszu Zw. Strzeleckiego na trasie: Łódź — Łagiewniki — Zgierz— Aleksandrów — Łódź
14.40 Rezerwa muzyczna
15.00 Audycja robotnicza pt. „Zabawa w oficynie"
19.30 E. Grieg: Sonata C-moll na skrzypce i fortepian
22.00 Kajak czy żaglówka? — felieton
20.10 Wiadomości sportowe lokalne
23.05 Zakończenie audycyj

PONIEDZIAŁEK, 15 MAJA.

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie.

6.30 Pieśń poranna
6.35 Gimnastyka
6.50 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka z płyt
8.00 Audycja dla szkół
8.10—11.00 Przerwa
11.00 Audycja dla szkół
11.15 Muzyka z płyt
11.30 Audycja dla poborowych
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00 Audycja dla kupców i rzemieślników
13.30 „Mieczysław Karłowicz" — audycja muzyczna dla gimnazjów (ze Lwowa)
14.00—15.00 Przerwa (programy lokalne)
15.00 Słuchowisko dla młodzieży pt. „Tajemniczy ogród"
15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Wileńskiej
16.00 Dziennik popołudniowy
16.08 Wiadomości gospodarcze
16.20 Kronika naukowa
16.35 Recital śpiewaczy — z Poznania
16.55 Obecny stan wykopalisk w Biskupinie — wiad (z Poznania)
17.10 Trio na fortepian, skrzypce i wiolonczelę
18.00 Muzyka z płyt
18.30 Muzyka podhalańska
19.00 Audycja żołnierska
19.30 „Zośkom na wiązanie" — gra do tańca mała orkiestra P. R. oraz refreny
20.00 Audycja dla wsi
20.15 Piosenki
20.35 Audycje informacyjne, Dziennik wieczorny, Wiadomości meteorologiczne, Wiadomości sportowe oraz Nasz program na jutro
21.00 Koncert w wykonaniu orkiestry symfonicznej Polskiego Radia
21.40 Nowości literackie
22.00 Reportaż dźwiękowy
22.05 Muzyka włoska z płyt
22.55 Przegląd prasy
22.58 Komunikat szybowcowy — ze Lwowa
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego komunikat meteorologiczny
23.05 Wiadomości z Polski w języku francuskim
23.15—23.55 Program Warszawy II

Łódź, jak Raszyn, oraz

5.30 Pieśń poranna
5.35 Muzyka poranna z płyt
11.15 Muzyka z płyt
14.00 Pieśń majowa z wieży Mariackiej w Krakowie
14.10 Muzyka rozrywkowa — z Katowic
14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
18.00 Rozmowa z radiosłuchaczami
18.10 Muzyka z płyt
18.20 O wszystkim po troszku
18.25 Wiadomości sportowe lokalne
20.00 Gra Larry Adler — płyty
22.00 Życie kulturalne
22.10 Koncert rozrywkowy
23.05 Zakończenie audycyj

Jak wiązki fal radiowych sterują lądującym w nocy samolotem?

„Automatyczny nawigator" na usługach pilota.

Dzięki pogadankom radiowym i artykułom prasy codziennej stało się powszechnie wiadomym, jak wielkie znaczenie posiada dla bezpieczeństwa i pewności lotu komunikacja radiowa. Począwszy od wiadomości o stanie pogody na trasie lotu, dzięki którym lotnik może łatwo uniknąć grożącego mu niebezpieczeństwa, a skończywszy na zupełnie ślepym lądowaniu podczas mgiy lub nieprzeniknionych ciemności na nieznanym lotnisku, w wielu poważnych okolicznościach są fale radiowe tym czynnikiem, który się w ogromnej mierze przyczynił do powiększenia i utrwalenia bezpieczeństwa komunikacji lotniczej.

Istniejące urządzenia radiowe na pokładzie dzisiejszego samolotu nie zadowalają jeszcze konstruktorów, którzy dążą do zapewnienia prawdziwie stuprocentowego bezpieczeństwa podniebnym pasażerom.

Na jednym z licznych amerykańskich portów lotniczych wypróbowano nowy sposób ślepego lądowania samolotów. Użyto przy tym po raz pierwszy fal radiowych o długości około 40 cm. Wąska wiązka tych fal rozchodzących się w przestrzeni, tak jak światło po linii prostej, powoduje ukazanie się trzech świetlnych punktów na instrumencie, umieszczonym na pokładzie samolotu. Gdy punkty te leżą na jednej linii poziomej, a środkowy znajduje się dokładnie po środku dwóch punktów bocznych, wówczas samolot utrzymuje nie tylko kierunek lądowania, ale zarazem odpowiednią do lądowania pozycję.

Przy najmniejszym zboczeniu samolotu z kierunku lądowania czy to w górę lub w dół, czy w prawo lub lewo, przesuwa się środkowy punkt świetlny, a wtedy pilot **musi tak poprawić położenie samolotu** aby punkt ten przyjął z powrotem swe środkowe położenie, utrzymując się w ten sposób w idealnym kierunku lądowania.

W Anglii zastosowano niedawno po raz pierwszy dwa nowe udoskonalenia dotychczasowych sposobów, zapewniających samolotom bezpieczeństwo przy pomocy fal radiowych. Pierwszy z nich pozwala sprowadzić samolot na ślepo w mgle zupełnie bezpiecznie na lotnisko z ogromnej odległości 800 kilometrów, podczas gdy dotychczas odległość ta była znacznie mniejsza.

Drugie udoskonalenie to automatyczny nawigator wskazujący pilotowi na mapie miejsce, gdzie się w tej chwili znajduje z dokładnością trzech kilometrów. Dwie cieniutkie linijki poruszają się po dokładnej mapie okolic nad którymi wiedzie trasa lotu. W miejscu gdzie się linijki krzyżują znajduje się w danej chwili samolot. Jeden rzut oka na mapę pozwala lotnikowi stwierdzić położenie geograficzne samolotu.

Dzieje się to też dzięki falom radiowym które odbierają z dwóch odległych od siebie stacyj dwa automatycznie działające aparaty kierunkowe. Aparaty te działające ciągle i równocześnie przekazują otrzymane przez fale radiowe impulsy automatowi, który porusza wąskie linijki po powierzchni mapy.

Lotnictwu przybywają nowe aparaty i udoskonalenia dawnych, zapewniające bezpieczeństwo lotu. Zasadą ich działania są i pozostaną fale radiowe, które wielce przyczyniły się do tak wspaniałego rozwoju lotnictwa — symbolu ogromnego postępu techniki w naszych czasach.

Krajowa wystawa Koni odbędzie się w Lublinie

W czasie od 1.7 do 3.7 br. odbędzie się w Lublinie Krajowa Wystawa Koni.

Na wystawie będą zgrupowane z całej Polski konie różnych typów wojskowych, a więc konie typu wierzchowego pod wagę ciężką, średnią i lekką i konie artyleryjskie pociągowe. Wystawa zgromadzi elitę końską ze wszystkich połaci kraju, dając przejrzysty obraz hodowli koni w Polsce.

Zaraz po wystawie w Lublinie odbędzie się kilkanaście dużych targów na konie wierzchowe i pociągowe.

Organizacją Krajowej Wystawy Koni zajmuje się Lubelski Związek Hodowców Koni (Lublin, ul. 3 Maja 20), który udziela organizacjom i osobom zainteresowanym wszelkich informacyj. (WINO).

WCZASY DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.

Obozy Polskiej YMCA słyną dziś już z dobrej organizacji oraz poziomu prowadzonej na ich terenie działalności w sezonie letnim dla młodzieży szkolnej. Udany wybór miejsca obozu, wśród iglastych lasów, okolice Sulejowa, nad rzeką Pilicą, przyczynił się do stworzenia naprawdę miłego zakątka dla chłopców pragnących w sposób pożyteczny spędzić wakacje letnie.

W roku bieżącym Ognisko Łódzkie prowadzić będzie obóz w dwóch terminach: od 1 — 29 lipca oraz od dn. 31 lipca do 28 sierpnia.

Opłata za pobyt czterotygodniowy w obozie wynosi zł. 75 (oraz zł. 65 dla uczestników Działu Chłopców). Opłaty — łącznie z przejazdem).

Zapisy przyjmuje oraz informacyj udziela Sekretariat Polskiej YMCA — Łódź, ul. Moniuszki 4-a. Tel. 250-10 i 183-34.

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA (ulica Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie, prócz niedziel i świąt, od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

MUZEUM PAMIĄTEK MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO (ul. Piłsudskiego 19) otwarte dla publiczności w grupach (do 15 osób) we wtorki, czwartki i soboty, dla pojedyńczych osób — w niedziele od g. 9 do 3. Wstęp 20 groszy, w grupach — po 5 gr od osoby. Wycieczki można zgłaszać telefonicznie nr 191-96 w godz. od 10 do 12 u kierownika muzeum p. Ajnenkla.

MUZEUM HISTORII I SZTUKI im. BARTOSIEWICZÓW (Plac Wolności 1) dostępne dla publiczności w środy, czwartki, soboty i niedziele od g. 10 do 3.

MUZEUM PRZYRODNICZE (Park Sienkiewicza) otwarte w dnie powszednie od g. 10 do 3, w niedziele i święta od g. 10 do 2.

MUZEUM ETNOGRAFICZNE (ul. Piotrkowska nr 104) czynne codziennie od g. 10 do 3.

WYSTAWA HAFTÓW I ROBÓT RĘCZNYCH (Piotrkowska 113, I piętro). Wejście bezpłatne.

WYSTAWA WYNALAZKÓW (Sienkiewicza 40) otwarta codziennie od g. 9 do 20.

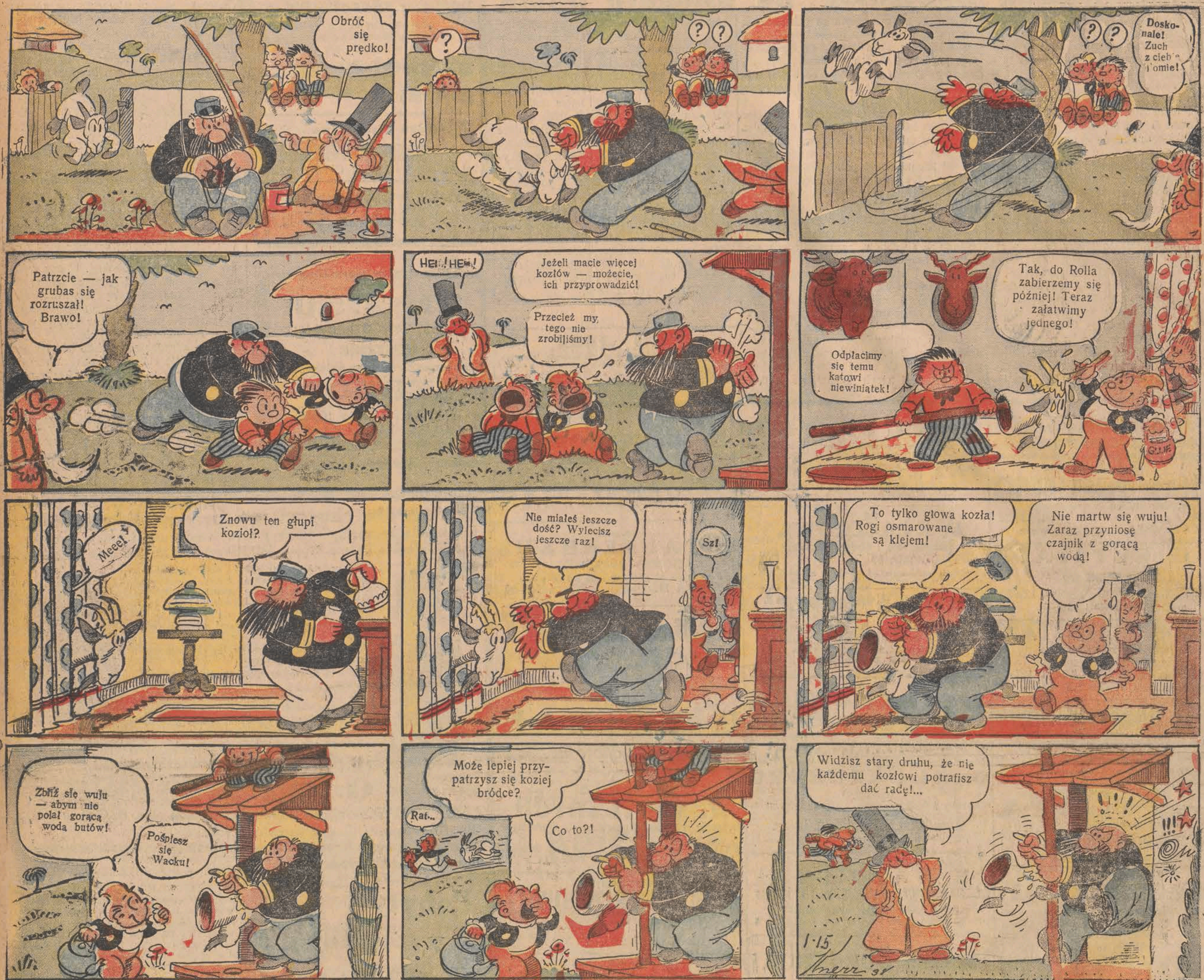
Instytut Propagandy Sztuki (Park Sienkiewicza): ZBIOROWA WYSTAWA WACŁAWA WĄSOWICZA oraz WYSTAWA pt. „KOMPOZYCJA FIGURALNA". Instytut otwarty codziennie od g. 11—20.

PORADNIA UBEZPIECZENIOWA w lokalu Pracowniczego Tow. Oświatowo - Kulturalnego im. St. Żeromskiego (Sienkiewicza 3/5) czynna w poniedziałki od g. 7 do 9 wiecz. Porady bezpłatnie.

Telefony

Pogotowie Miejskie 102-90
Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40 i 133-33
Pogotowie Pryw. Lek. Chrz. 1111-9
Straż Pożarna tel. 8
Ubezpieczalnia Społeczna 197-65
Tow. Przeciwżebracze 277-62

Wicek i Wacek na szerokim świecie.



G. ALBATRIA.

GENIUSZ.

Dziesięć miesięcy dobiegało, odkąd pani Teresa Mincowa żyła sama. Samotność ta tym okrutniejsza była dla niej, że wypełniana tysiącem wspomnień o ukochanym mężu, który zszedł z tego świata opuszczając ją na zawsze.

W utworzonej po jego stracie pustce niepocieszona wdowa błądziła jak gdyby po omacku, goniąc wszędzie dla niej obecną, a stale wymykającą się.. zawsze nieuchwytną postać nieboszczyka.

Nagle, niespodziewanie dla nikogo pan Henryk Minc nie mógł pewnego ranka podnieść się z łóżka, powalony nie podejrzewaną dotychczas, podstępnie skradającą się chorobą sercową.

W ciągu tygodnia zaledwie przebył drogę tak dla wielu innych długą, cierpienia, stopniowego słabnięcia, wycieńczenia i śmierci.

Pani Teresa ogłuszona na razie nagłością w kalejdoskopowym tempie następujących po sobie etapów katastrofy, odprowadziwszy męża na miejsce wiecznego spoczynku, uprzytomniła sobie dopiero, że została sama, amputowany człon małżeńskiego stadła scementowanego trzydziestu latami współżycia!..

A był to cement twardy!.. Tkwiła w nim egzaltacja — ekstaza pierwszego okresu, tak zwanych miodowych miesięcy, dla której zwyczaj romantyczny zachowuje nazwę miłości, tkwiła żądza, ale szczególniej, przede wszystkim to zżycie się, narastające coraz grubszą warstwą z biegiem czasu, podświadoma potrzeba tej drugiej połowy; potrzeba jedynie godna nazwy miłości prawdziwej, choć ludzie nie raczą darzyć ją tym wzniosłym imieniem!..

Zżycie się, na jakie składały się nie tylko wspólnie dzielone i przeżywane radości nie tylko piękne i drogie wspomnienia, ale i substancja bardziej trwała, więcej na czas odporna, utworzona z dni złych, rozczarowań doznanych sprzeniewierzeń czy innych krzywd zniesionych...

Państwo Mincowie uchodzili za małżeństwo oddane sobie ciałem i duszą, a więc bezchmurnie szczęśliwe. Przyjaciele i znajomi szydząc z nich po trochu zazdrościli im w gruncie rzeczy.

Rzadkim bowiem zjawiskiem jest, by małżonkowie tak jawnie byli zadowoleni i dumni z siebie: pan Henryk Minc nie ukrywał swego zachwytu nad wdziękiem swej żony młodością, której skaz i uwiądu z latami, jak gdyby nie dostrzegał.

Pani Teresa Mincowa ze swej strony podziwiała otwarcie literacki talent swego męża nie wahając się nazywać go głośno geniuszem. Tu szukać prawdopodobnie należało najistotniejszej przyczyny ich łączności duchowej. Czyż każde dobrane stadło małżeńskie nie ma swych własnych tajników spójni?

Owym łącznikiem tajemniczym u państwa Minców był fakt, że oboje uważali jego, Henryka, za geniusz zapoznany. Odniósł on wprawdzie pewne sukcesy na niwie literackiej, otrzymał kilka listków laurowych, ale utwory jego miały z roku na rok coraz mniej rozgłosu, mimo, że pisał je z umiłowaniem, zapałem i wiarą, że w każdym z nich realizował swój ideał, hasłem którego było podciąganie ludzkości wzwyż.

Pani Teresa dzieliła zapał i wiarę męża grzejąc twórcze te pierwiastki płomieniem swego niekłamanego podziwu.

— Niedługo — mawiał Minc z melancholijnym uśmiechem — ty jedna będziesz wielbicielką moją, Tereso!

Razem wreszcie zbuntowali się przeciwko losowi, rozgoryczyli się do swej epoki i zrezygnowani ugięli się pod brzemieniem zapoznania, uważając je za jaskrawą i niczym nieuzasadnioną niesprawiedliwość.

Henryk Minc nie zatroszczył się nawet o wydanie dwóch ostatnich swych powieści. Po co? Dał je przecież kilku przyjaciołom do przeczytania. Zdawkowe ich bezbarwne pochwały nie były dlań radosną podnietą. O tej, która była w toku pisania, wiedzieć będzie tylko jego żona! Ona jedynie przeczyta ją! Niefortunny pisarz liczył już wyłącznie na uznanie w przyszłości. Potomność („bezwątpienia!" — twierdziła Teresa; „być może!" — mówił Henryk) uczyni zadość sprawiedliwości, oceni jego talent twórczy, polot myśli, dar słowa i wyznaczy mu należne miejsce w literaturze!

Od owego dnia, kiedy mąż jej siedział po raz ostatni przy swym biurku pani Teresa wzdragała się dotykać go. Ostatnie zapisane kartki niedokończonej powieści leżały jeszcze rozrzucone.

Kurz pokrył je swą szarością jak również bibułę, szyldkretowe okulary i rozcinacz do kartek z perłowej masy. W ciągu tych dziesięciu miesięcy wdowa zaledwie zaglądała do gabinetu nieboszczyka męża.

Z czasem wszakże uczucie samotności pogłębiło się, skondensowało w niej. Jakgdyby ściany, firanki i meble wchłonęły postać nieżyjącego, zatracające dużo ze swej wyrazistości powoli.

Zjawisko znane. Człowiek czuje wówczas potrzebę ożywienia, ba, wskrzeszenia nawet wspomnień w samoobronie przed rosnącym uczuciem pustki w życiu.

Potrzeba ta — niesłusznie przerywana odwagą — jest słabością, tchórzostwem właściwie.

Zabieramy się tedy do porządkowania gratów nieboszczyka i przeglądania szuflad jego i papierów; do odczytywania pozostawionych listów. Sortuje się, segreguje szpargały tego, którego nie ma już wśród żywych, a który zaprotestowałby może przeciwko takiemu przebieraniu, grzebaniu się w jego osobistych rzeczach!

Usiłujemy jednym słowem odtworzyć, odbudować niejako ulatniającą się, zapadającą w przepaść niebytu urojoną obecność nieżyjącego.

Tym podświadomym impulsem wiedziona pani Teresa zdecydowała się pewnego ranka, podejść do biurka świętej pamięci swego męża. Siedząc w tym fotelu, gdzie on spędzał tyle godzin poświęconych pracy wzięła machinalnie niedokończony manuskrypt do rąk i po chwili zagłębiła się w jego czytanie.

Henryk Minc nie wspominał jej o swej ostatniej powieści. Pragnął bowiem otrzymać od żony, która miała być jedyną jego czytelniczką, reakcję bezpośrednią, niezależną od wpływów znajomości tematu i urywkowego czytania oddzielnych ustępów, jak to miewało przy innych utworach miejsce.

Lubił mianowicie rozstrząsać i przedyskutowywać z Teresą pomysły swoje, fabułę i intrygę, zasięgać jej zdania o stronicach, które uważał za więcej lub mniej udane.

Czy na skutek braku takiego uprzedniego przygotowania, czy też pod wpływem przygniatającej atmosfery towarzyszącej czytaniu — dość że pani Mincowa nie mogła odnaleźć w sobie tego zainteresowania tego radosnego wżywania się w dzieło, jakich doznawała dawniej. Utwór wydawał się jej banalnym, płytkim, słabym.

Daremnie złorzeczyła sobie, na próżno miała pretensje do siebie o to, że pozwoliła swoim władzom umysłowym zdrętwieć, skostnieć, zguśnieć w ciągu dziesięciu miesięcy pogrążania się w rozpaczy. Bezskutecznie zmuszała się do dalszego czytania: kartki wypadały z jej drżących palców. Nie była już zdolną ocenić należycie, zrozumieć wzlotów myśli swego męża!

Nagle nieokreślona trwoga ogarnęła ją. Myśl jak błyskawica przemknęła przez jej mózg: czy nie była dawniej pod narkozą miłości do swego męża? Pod urokiem drogiej jego obecności? Pod czarem dźwięku jego nazbyt kochanego głosu?..

Spędziwszy parę dni w tej niepewności Teresa nie mogła oprzeć się pokusie poddania się nnowej próbie. Z półki im poświęconej brała jedną po drugiej utwory męża; te szczególniej, które podziwiała najgoręcej. Odczytując je doznawała wrażenia, iż czyta je po raz pierwszy. Ku wielkiemu swemu przerażeniu Teresa — krytyk bezstronny obecnie — przekonywała się, że były wszystkie przeciętne, wymuszone, sztywne, pozbawione wartości!...

Zrozumiała wówczas. Naga, bolesna prawda stanęła jej w myśli: ludzie mieli słuszność! Oni tylko oboje byli w błędzie! Łudzili się!

I nagle pani Teresie Mincowej wydało się, że biednego swego geniusza zapoznanego straciła powtórnie!

Tł. J S.

SPORT.

Europa — Ameryka 10:6

Sensacyjny wynik meczu bokserskiego

CHICAGO, 14. 5. W sobotę nad ranem według czasu europejskiego rozegrany został w Chicago mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami Europy i Ameryki. Mecz wywołał ogromne zainteresowanie, gromadząc mimo osłabionego składu Europy, przeszło 25 tysięcy widzów. Po raz pierwszy triumfowała Europa bijąc Amerykę 10:6. W poszczególnych wagach wyniki były następujące:

w wadze muszej Lehtinen (Finlandia) pokonał Williama Moena, w koguciej — Nardocchia (Włochy) przegrał z Chester Eilisem, w piórkowej Dowdall (Irlandia) wypunktował Roy Lewisa, w lekkiej Peire (Włochy) zwyciężył Johna Pleasanta, w półśredniej Eric Agren — (Szwecja) wygrał z Williamem Paulem, w średniej Raadik (Estonia) uległ Jimmy Reeves, w półciężkiej Luigi Musina (Włochy) pokonał Ragona Kinneya, w ciężkiej Lazzari (Włochy) został pokonany przez Altusa Allena.

Po długich namysłach

Polonia wreszcie odpowiedziała.

Po długich, aż nazbyt długich namysłach, Polonia warszawska zdobyła się wreszcie na danie odpowiedzi ŁKS.

Polonia, dziękując za zaproszenie, wyraziła gotowość wzięcia udziału w piłkarskim turnieju jubileuszowym ŁKS, zastrzegając się jednak, że pełny skład drużyny przyśle tylko w tym wypadku, jeśli czołowi jej gracze (Nytz i Szczepaniak) nie będą wystawieni do reprezentacji Polski na mecz ze Szwajcarią, lub Bułgarią.

W turnieju jubileuszowym ŁKS wezmą zatem udział: Warta, Polonia, Union - Touring i drużyna jubilata.

Turniej ten odbędzie się w dniach 3 i 4 czerwca.

Kalendarzyk rozgrywek

w szczypiorniaku żeńskim ulegnie zmianie.

Zarząd Polskiego Związku Piłki Ręcznej ustalił, iż tegoroczne rozgrywki o mistrzostwo Polski w szczypiorniaku żeńskim odbędą się w Wilnie.

Na skutek protestu klubu IKP. zarząd PZPR nakazał odwołanie wszystkich wyznaczonych spotkań o mistrzostwo Łodzi w szczypiorniaku żeńskim drużynie IKP, a to z tego powodu, iż cztery najlepsze zawodniczki tego klubu Gruszczyńska, Filipiakówna, Janicka i Nawrocka przebywają na obozie kondycyjnym w Warszawie.

Tym samym plan rozgrywek o mistrzostwo Łodzi został przekreślony i musi ulec zmianie.

Kto zdobył puchar Komitetu WF?

Został zakończony wewnętrzny turniej Polskiej YMCA w Łodzi w piłce siatkowej

Pierwsze miejsce i puchar zdobył Klub Wychowawców Fizycznych w składzie: Michałowski, Nonas, Glazer, Miller, Kuryluk i Rupentahl nie przegrywając ani jednego meczu.

Drugie miejsce zajął Klub „Orlę" zeszłoroczny zwycięzca turnieju, który grając bez swego najlepszego zawodnika Jossa nie mógł powtórzyć sukcesu.

Czwarte miejsce w finale zajął Klub Przodowników WF grając technicznie najlepiej.

ROZBUDOWA SPRZĘTU MATERIAŁOWEGO W. F.

najpilniejszą koniecznością.

Wczoraj pod przewodnictwem Wojewody Łódzkiego Henryka Józewskiego odbyło się posiedzenie Wojew. Komitetu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego poświęcone zatwierdzeniu budżetów Komitetów Pow. WF i PW na rok 1939-40.

Obrady plenum komitetu prowadzone były w atmosferze zrozumienia konieczności objęcia ideą Wychowania Fizycznego i PW najszerszych warstw społeczeństwa oraz pod znakiem konieczności rozbudowy sprzętu materialnego WF.

GDYNIA DAWNIEJ A DZIŚ

W nadchodzący wtorek tj. dnia 16 maja o godz. 20-ej staraniem Polskiej YMCA w Łodzi dyr. J. Limbach z Gdyni wygłosi odczyt na powyższy temat.

Odczyt ten, ilustrowany ładnymi przezroczami, odbędzie się w małej sali gimnastycznej — wejście od ul. Moniuszki 4a.

Goście mile widziani. Wstęp po gr. 20.

NOCNE DYŻURY APTEK.

L. Steckel, Limanowskiego 37, Sz. Jankielewicz Stary Rynek 9, T. Stanielewicz, Pomorska 91, A. Borkowski Zawadzka 45, B. Głuchowski Narutowicza 6, St. Hamburg i S-ka, Główna 50, L. Pawłowski Piotrkowska 307,

Groźny przeciwnik U. T.

NIEDZIELA NA BOISKACH

Program imprez niedzielnych jest następujący;

W WARSZAWIE:

Na boisku Polonii o godz. 17 międzynarodowy mecz piłkarski Warszawa — Kowno. Będzie to pierwszy występ litewskich piłkarzy w Polsce. Przed gmachem GISZ około godz. 11 zakończenie marszu Sulejówek — Belweder. Trasa wynosi ok. 20 km. Na Polu Mokotowskim o 11.30 okręgowy narodowy bieg na przełaj na dystansie ok. 6000 m. Na terenach Akademii WF o 10 mecz lekkoatletyczny pomiędzy reprezentacją Warszawy a drużyną Akademii. W Parku Paderewskiego o 9.30 wyścig asów kolarskich na dystansie 100 km. Wyścig odbędzie się na zamkniętym obwodzie 1400 m. Na Placu Inwalidów o 8.45 start motocyklistów do „Trzeciego kroku motocyklowego". Trasa prowadzi do Pomiechówka. Na Stadionie Wojska Polskiego o 10 mistrzostwa lekkoatletyczne juniorów okręgu warszawskiego. W Domu Akademickim zakończenie turnieju tenisowego o puchar fundacji domów akademickich. Na przystani Syreny o 11.45 uroczyste otwarcie sezonu wioślarskiego klubu. O mistrzostwo Ligi Okręgowej walczą: Starachowice — Okęcie, Fort Bema — PWATT i CWS — PZL. Automobilklub Polski organizuje II. wiosenną jazdę konkursową. Meta w Miłośnie.

W KRAJU:

W Łodzi mecz ligowy Garbarnia — Union-Touring. — W Chorzowie mecz ligowy AKS — Wisła. — We Lwowie mecz ligowy Pogoń — Ruch. — W Krakowie mecz ligowy Cracovia — Warta i kobiece zawody lekkoatletyczne. — W Bydgoszczy mecz bokserski Warta (Poznań) — Astoria. — W Gdyni żeglarskie regaty zatokowe.

W całej Polsce okręgowe narodowe biegi na przełaj.

ZAGRANICĄ:

W Berlinie mecz piłkarski Niemcy — Czechy

W Brunświku zakończenie mistrzostw tenisowych Rzeszy

W Paryżu mecz gimnastyczny Jugosławia — Francja

W Zurychu mecz piłkarski Luxemburg — Szwajcaria B

W Leodium mecz piłkarski Belgia — Szwajcaria

W Neapolu zakończenie meczu tenisowego o puchar Davisa Włochy — Monaco

W Brighton zakończenie meczu tenisowego o puchar Davisa Anglia — Nowa Zelandia.

W ŁODZI:

Piłka nożna. — Mecz o mistrzostwo Ligi Union-Touring — Garbarnia godz. 17.15 na stadionie ŁKS poprzedzony przedmeczem. Mistrzostwa klasy A. godz. 11 boisko ŁKS: ŁKS — WKS, boisko U.-Touringu: Union - Touring Ib — Sokół (Zgierz), boisko Wimy; Wima — Sokół (Pabianice) a w Pabianicach na boisku Sokoła: Burza — KP Zjednoczone i o godz. 17: PTC — Strzelecki KS. Mecze o mistrzostwo klasy B godz. 11: boisko WKS: Bar Kochba — TUR, boisko Sokoła: Sokół — Widzew.

Lekkoatletyka. — Narodowy Bieg na przełaj (okręgowy). Start o godz. 9 rano z przed hali sportowej w parku im. ks. Poniatowskiego.

Kolarstwo. — Mistrzostwa szosowe okręgu klubów łódzkich na 100 km. Start o godz. 8.30 sprzed parku Wolności w Pabianicach bez względu na pogodę.

Piłka ręczna. — Dalsze mecze w szczypiorniaku o mistrzostwo Łodzi klasy A. Szczypiorniak męski: boisko WKS od godz. 16.00 Makabi — ŁKS, Znicz — IKP, TUR — Wima. Szczypiorniak żeński, boisko ŁKS godz. 11.30 ŁKS godz. 11.30 ŁKS — Zjednoczone, boisko Znicza godz. 17: Makabi — Znicz, boisko Znicz godz. 18: Wima — IKP.

Szermierka. — Zakończenie mistrzostw Polski klasy B szpada. Sala szkoły Powszechnej przy ul. dr Sterlinga 24. Początek zawodów o godz. 11 finał o godz. 18.

Zawody marszowe. — XIV zawody marszowe Zw. Strzeleckiego Łódź — Powiat ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego. Start o godz. 7.20 na Bałuckim Rynku.

Zapasy. — Dalsze mecze o mistrzostwo drużynowe Łodzi: KP Zjednoczone — Krusche Ender godz. 11 w lokalu KP Zjednoczone, przy ul. Przędzalnianej 68.

Sporty motorowe. — Otwarcie sezonu motocyklowego ŁKM. O godz. 10 z Placu Wolności start do „pierwszego kroku motocyklowego" bez względu na pogodę.

Hippika. — Siódmy dzień wyścigów konnych w Rudzie Pabianickiej o godz. 15.

„DZIWNY DOKTOR"

ulubiona bajka dzieci łódzkich — po raz ostatni!

Teatr dla dzieci „KOT W BUTACH" (Al. Kościuszki 57) gra dziś o godz. 4,30 po poł. na ogólne żądanie — jeszcze raz — wspaniałą wesołą bajkę p.t. „Dziwny doktór". Treścią bajki są niezwykle komiczne przygody Dr. Dolittle i jego pacjentów w związku z gromadą zwierząt, mieszkających w domu doktora. Pełna komizmu akcja bawi do łez miłych widzów. „Dziwny doktór" — najweselsza z bajek „Kota w Butach" cieszy się niezwykłą popularnością wśród dzieci.

Bilety na ostatnie przedstawienie „Dziwnego doktora" sprzedaje kasa Teatru (Al. Kościuszki 57) w niedzielę od godz. 3,30 po poł.

Jutro na obiad:

Zupa cytrynowa z ryżem, sznycle cielęce z marchewką. Krem porzeczkowy.

WINSZUJEMY.

Jutro. Zofii.
Wschód słońca 3.42.
Zachód słońca 19.23.
Długość dnia 15.41.
Przybyło dnia 7.44.
Tydzień 19.

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO: — Gibraltar.
CAPITOL: — Wielki walc.
CORSO — „Wyspa skazańców".
EUROPA — Wstań i walcz!!!
GRAND KINO: — U kresu drogi...
IKAR: — I. Jossete; II. Piętno przeszłości.
IRA — I Człowiek który żył dwa razy. II Dziki zachód.
METRO: — „Orient Express".
OŚWIATOWY: — I. Pościg; II. Zaufaj mi.
OAZA: — Świat się śmieje.
PALACE — „Dni szczęścia".
PRZEDWIOŚNIE: — Biały Murzyn
PALLADIUM: — Podlotek.
RIALTO: — Subretka.
RAKIETA: — Biały Murzyn
STYLOWY: — Kraj miłości.
SŁOŃCE: — I. Pościg; II. Zaufaj mi.
TON: — Strachy.
URANIA: — I. Alpejskie osły, II. Pierwsza miłość.
ZACHĘTA: — I. Czar Cyganerii; II. Przygoda w Szanghaju.

TEATR MIEJSKI.
Śródmiejska 15.

Dziś w niedzielę dwukrotnie: o godz. 4-ej pp. i 8.30 wiecz. oraz w poniedziałek o godz. 8.30 wiecz. wyborna sztuka W. Sardou „Madame Sans-Gene" w reżyserii Z. Biesiadeckiego a z udziałem: Janiny Biesiadeckiej, Płucińskiej, Reńskiej, Biesiadeckiego, E. Dąbrowskiego, Czerwińskiego, Pietraszkiewicza i innych.

Przypominamy, że Abonamenty Robotnicze ważne są na poniedziałki, wtorki i środy, abonamenty zaś wrześniowe, pracownicze i samorządowe ważne są na wszystkie przedstawienia z wyjątkiem przedstawień sprzedanych, gościnnych występów oraz przedstawień zastrzeżonych w codziennych teatralnych komunikatach prasowych.

TEART POLSKI
Cegielniana 27.

Jutro we wtorek rozpoczyna w Teatrze Polskim występy zespół Idy Kamińskiej w związku z tym świetna satyryczna komedia Bus-Feketego „Jan" dana będzie jeszcze tylko dziś w niedzielę o godz. 4-ej pp. i 8.30 wiecz. oraz w poniedziałek o godz. 8.30 wiecz.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

Pełna tabela wygranych,

PIERWSZE CIĄGNIENIE.

10.000 zł 98387 38926 116790 139920 156416

5.000 zł 24338 80070 88258 115407.

2.500 zł 19474 22983 23274 43608 46848 65332 92365 99707 105201 106457 113143 113958 118558 121857 122433 146037 149004 158833.

2.000 zł 13180 16801 30805 33006 34153 38302 38657 59127 69721 78051 110494 132489 142191 149471 157901 159068.

1.000 zł 5619 8354 11436 121150 13438 13874 2459 33363 35662 37145 42833 43755 49125 51454 53548 62301 74644 79662 84671 93638 95601 102383 105852 107029 115415 117554 118373 119400 120324 123584 126769 138308 146411 152697 164060.

STAWKI.

WYGRANE PO 250 ZŁ.

5 127 90 280 336 430 52 693 788 80 4 987 89 1195 99 236 84 414 506 45 663 94 813 53 94 983 2053 234 61 62 7 84 907 391 437 528 55 636 45 49 59 66 719 809 44 62 90 928 77 3006 8 154 379 583 662 80 768 852 912 4002 211 26 378 421 421 707 60 817 75 940 91 5116 407 585 661 786 38 42 964 6011 79 138 232 83 309 412 32 87 520 26 35 37 620 747 824 91 925 33 53 7029 168 76 282 301 7 524 57 615 45 52 809 2 8023 103 40 90 96 287 412 31 58 554 72 676 746 828 9294 355 479 627 75 89 878 937

10029 143 200 56 59 90 330 67 217 658 744 806 20 897 11282 97 98 469 70 776 96 922 48 58 68 12001 12 33 188 215 346 75 405 73 595 631 72 58 877 13052 81 258 328 402 66 67 523 626 37 52 54 62 712 962 76 14061 109 55 57 58 81 235 327 50 520 22 80 89 777 875 904 15079 124 361 79 502 49 637 760 906 13 163497 113 78 265 309 14 54 405 41 559 670 794 884 17066 318 70 456 86 826 870 18219 48 359 483 575 96 631 923 19064 228 371 434 50 545 616 39 726 840 960

20029 138 80 295 306 412 508 669 747 66 87 918 21715 70 367 435 505 684 99 728 804 22 952 57 22240 45 438 84 868 93 915 20 23171 251 53 74 98 318 52 73 90 501 24 36 87 665 88 863 24114 89 2222 43 53 91 414 652 760 936 25125 [illegible]

162 86 259 360 69 471 657 38165 217 73 388 677 824 89011 29 238 334 429 680 784 39 831 34

40160 300 77 82 414 50 517 90 628 786 856 96 41279 352 80 410 75 541 33 35 822 979 42011 206 44 326 93 547 606 702 16 825 932 43011 93 151 85 99 241 285 422 42 89 715 914 44025 86 146 253 329 56 58 475 501 51 56 57 75 722 835 943 45010 247 325 566 616 56 876 924 46028 73 405 69 576 626 35 40 711 65 918 47118 32 282 378 412 21 523 93 8 767 48136 72 329 516 78 779 820 28 49263 86 87 386 635 938 961

50073 263 94 320 79 404 705 65 867 51080 130 446 76 84 755 65 934 52191 297 407 9 29 528 31 74 705 42 72 807 38 53038 86 196 225 51 54 58 361 424 66 508 42 655 978 95 57131 806 54 683 864 73 58010 79 91 122 30 382 511 30 60 681 59017 83 51 124 80 598 906 12 677 700.

60333 779 875 972 61022 40 57 108 81 92 220 45 98 399 476 637 738 813 948 58 62019 56 120 222 311 445 55 61 68 560 81 89 889 63041 83 146 241 525 821 79 64040 265 380 453 532 772 851 98 953 65055 118 37 68 328 404 67 637 734 40 65810 66160 85 320 4 545 702 28 878 956 67120 289 95 304 11 451 594 660 65 68 714 981 68105 50 292 385 417 644 849 935 69031 308 83 576 615 28 84 709 91 835 909

70283 62 82 335 559 63 637 770 71122 75 87 321 29 83 497 540 661 832 66 72088 259 61 325 69 401 68 938 83 73063 122 256 364 489 671 869 74042 218 390 414 577 665 884 75020 52 198 280 625 844 88 923 29 76010 208 307 15 469 71 607 25 734 823 66 88 911 40 77017 36 37 877 79 433 84 704 67 828 55 921 71 75 78091 145 60 258 567 617 18 816 925 79 79023 82 613 790 854 66 964 550 1 440 501 809 47 68 956 56021 251 64 519 18 891 977 54116 289 695 745 79 802 12

80196 399 702 5 63 848 54 95 81233 58 425 70 638 78 713 904 57 82010 66 111 89 253 386 89 666 90 798 859 83181 85 91 206 877 550 606 45 791 966 84145 369 540 82 637 945 74 85084 357 463 89 95 516 643 80 707 829 86042 50 73 135 36 43 57 216 366 74 439 94 4 545 640 929 87010 11 264 308 67 595 906 42 88027 54 89 96 304 70 528 30 694 8 982 89072 218 52 65 302 86 557 726 952

90042 620 25 82 91039 46 333 78 406 41 704 801 92203 303 524 84 604 74 78 730 854 986 93128 96 225 63 69 302 629 761 830 935 94024 28 258 490 581 872 95034 108 260 379 467 574 72 55 999 96057 79 110 85 212 30 45 95 361 464 661 804 19 970 9755 89 94 107 31 282 381 438 612 94 98038 176 363 404 27 607 846 816 28 42 94 99206 49 357 627 99 720 814 48 98 968

100193 251 566 680 722 851 101251 629 723 26 78 102366 531 42 600 21 798 842 103027 326 27 460 81 508 18 689 975 82 104139 96 369 73 435 47 56 609 756 872 74 105101 30 3 204 35 52 327 553 743 76 837 74 105101 30 204 35 52 327 [illegible]

117176 214 21 82 89 348 407 566 610 12 853 911 38 118041 111 78 80 382 56 412 22 614 47 757 98 801 119287 418 79 705 6 849

120024 82 124 87 571 8 938 74 87 121029 67 77 132 99 211 32 76 84 628 66 701 122225 488 776 842 71 87 8 934 78 123088 144 240 46 63 644 901 7 124181 341 22 764 93 985 125086 160 80 239 44 56 364 402 10 547 8 718 59 74 91 806 22 85 126006 309 531 81 675 78 998 127007 29 145 84 225 319 423 587 744 809 40 917 35 45 91 128001 24 857 63 407 511 765 865 129012 22 62 110 50 674 808 56

130000 112 36 38 57 416 709 50 51 74 808 97 956 67 87 131084 277 433 71 543 63 72 89 698 716 816 22 132090 107 214 17 34 582 81 695 972 133100 219 65 302 30 57 404 58 550 655 826 987 134055 81 455 513 91 619 38 94 135088 90 122 250 407 65 537 3 636 87 847 914 136029 166 266 73 382 428 702 887 137045 151 67 334 59 80 475 582 92 687 701 94 818 77 138055 3 237 339 139014 20 127 9 87 250 408 81 86 523 615 88 817 65

140211 65 85 201 301 39 88 422 52 794 988 141086 421 578 80 721 87 142031 113 231 359 460 96 586 725 848 76 86 945 78 143022 36 50 55 78 206 86 90 485 517 662 708 72 948 52 75 87 144108 31 487 502 76 650 63 726 46 805 145301 85 58 61 555 60 701 67 146061 115 47 97 259 321 427 76 546 662 84 826 147089 171 86 261 479 84 506 663 744 825 148581 609 34 714 17 38 834 75 909 43 149065 144 84 200 51 68 511 19 57 74 96 606 10 82 894 906 71.

150118 237 410 561 721 65 818 905 7 51081 170 398 406 61 567 618 761 903 65 152101 72 517 72 748 857 71 973 153196 429 37 72 674 823 85 916 154065 175 52 355 47 49 72 415 625 896 482 86 155024 169 460 520 809 919 35 40 61 67 95 151038 75 148 223 29 54 523 760 831 90 157040 85 100 9 19 480 504 60 681 751 985 158146 254 508 23 38 501 46 667 801 966 82 159070 235 371 410 60 621 755 877 97 909 77.

160084 92 118 201 86 311 82 466 78 535 73 609 21 800 17 932 161067 75 154 605 37 859 62 162014 144 289 541 625 94 786 924 99 169 163074 119 342 448 836 878 164068 161 63 321 572 78 855 972 89.

DRUGIE CIĄGNIENIE.

20.000 zł 9132.

10.000 zł 51256 122858.

2.500 zł 1322 34332 49115 64546 64948 86097 862256 98596 136647.

2.000 zł 3641 6478 11029 38906 51249 87772 152113

1.000 zł 11491 20687 25191 25316 33263 33738 44732 45285 51459 81447 67688 70813 79916 94661 96269 102444 [illegible] 141649 154704 155242 162739.

STAWKI.

Wygrane po 250 złotych.

[illegible]

97 992 4070 94 16 288 66 99 328 486 561 71 619 29 61 968 5037 95 310 11 38 588 70 632 6606 86 438 523 623 89 808 70 974 7148 68 74 287 97 359 588 609 16 80 88 785 879 941 8304 44 704 28 807 26 67 9065 288 312 525 85 644 45 65 704 8 852 72.

10024 180 241 326 50 71 87 529 48 74 84 500 52 619 849 54 63 11461 67 525 48 847 71 722 65 916 30 12105 288 326 628 13061 461 518 665 845 967 14044 161 325 418 15037 68 235 91 876 258 569 98 611 79 728 896 16030 60 65 101 2 201 52 311 565 86 625 30 34 71 718 81 816 28 928 51 17034 122 30 39 49 82 208 20 54 95 347 605 633 805 912 89 18130 324 26 699 780 808 67 938 19048 155 88 208 61 342 58 832 672 81 835 51.

20042 88 250 67 375 441 574 630 45 58 674 810 99 21008 20 314 46 97 492 99 551 809 22029 264 77 374 403 28 73 658 713 887 945 28072 137 50 59 94 239 823 82 97 436 50 86 88 500 614 33 709 13 37 87 819 97 980 86 24149 211 593 648 743 54 815 21 45 829 80 25048 50 161 294 332 36 95 556 632 703 45 57 26044 698 115 17 51 57 212 323 47 77 79 86 525 86 827 27065 124 262 81 344 437 75 595 710 823 68 825 57 28175 84 260 85 337 519 29 42 80 726 31 29060 108 316 437 597 748 54 64 84

30198 348 560 75 697 819 72 951 66 31026 64 457 481 82 548 55 6-14 27 97 32088 121 310 52 408 80 85 99 547 938 33121 245 63 66 319 38 472 897 34157 270 448 89 703 46 849 909 15 70 35062 316 77 495 523 646 89 786 918 44 90 36049 134 89 226 30 840 459 682 797 847 64 77 37142 60 68 90 308 16 21 452 66 524 66 65 721 936 38063 182 294 336 82 572 97 704 61 39053 149 279 91 398 414 55 62 83 508.

40234 63 312 83 472 94 591 94 606 77 96 844 923 41464 81 441 722 867 42335 41 429 688 712 849 907 43271 609 822 37 44160 245 417 500 17 27 869 45092 105 46 456 58 558 610 93 745 58 931 75 46084 124 346 430 623 47119 220 511 620 793 854 980 48075 144 84 86 204 317 31 494 592 49049 111 266 334 463 69 691 885

50098 178 635 43 51147 353 70 93 536 80 85 95 601 926 52199 326 72 451 517 60 757 833 53128 42 294 614 52 54 723 63 76 937 48 80 54131 234 65 332 440 537 700 46 861 55054 57 167 313 58 559 695 56119 264 380 82 472 721 25 26 985 57039 57 171 336 426 535 70 685 843 51 62 58381 [illegible] 51 59100 425 517 632 704

60050 162 218 320 83 85 406 527 741 842 931 36 47 74 61048 53 150 261 64 381 780 903 75 88 62124 339 435 54 521 632 34 60 703 89 913 67 84 63000 232 331 75 95 564 501 980 64238 39 81 425 526 96 642 711 27 44 968 65057 633 80 991 66033 38 152 93 359 440 577 82 732 40 67 [illegible]

80616 70 705 59 913 75 87 81004 522 23 923 82139 405 46 93 805 83019 420 52 585 815 95 98 907 84088 101 44 203 36 47 47 515 685 752 61

85213 60 62 340 72 425 58 912 13 15 63 86145 62 266 91 471 559 63 86 639 73 715 87 866 87 952 [illegible]

Dom rodzinny powinien BYĆ DLA MŁODZIEŻY OAZĄ — do której tęskni się przez całe życie.

Stosunek społeczeństwa do dziecka pozostawia wiele do życzenia. Rodzice wobec własnych dzieci są często skłonni do zbytecznego pobłażania i zaślepienia, zaś do „cudzych" dzieci odnoszą się z nadmiernym krytycyzmem, a niekiedy z niechęcią. Tymczasem każde dziecko musi być otoczone życzliwą i serdeczną opieką.

Każdy dorosły obywatel powinien tak samo niepokoić się objawami demoralizacji czy zła wśród młodzieży jak niepokoi się ogniskiem choroby zakaźnej. Każdy dorosły obywatel powinien baczyć na swe postępowanie, gdyż młodzież chętnie każdy przykład naśladuje.

Większe zainteresowanie szkołą, okazują matki, niż ojcowie. A jednak w niektórych okresach wychowawczych, zwłaszcza u chłopców, zdecydowany kierunek ojca jest bardzo pożądany.

Wobec t. zw. trudnych charakterów młodzieży niekiedy większy wpływ dodatni mogą wywrzeć koledzy, niż nauczyciele, czy rodzice. Jednak na przeszkodzie tu stoi niedostateczna spójnia duchowa młodzieży. Uczniowie chętniej są solidarni w sprawach złych, niż dobrych. Raczej osłonią kolegę, który chce „nabrać" nauczyciela, niż ucznia-próżniaka namówią lub zmuszą do pracy.

Ciekawe są przyczyny, powodujące ujemne zjawiska w życiu młodzieży poza szkołą. Dzieci zanadto są zostawione same sobie. Nawet rodzice nie chcą im poświęcić tyle czasu, ile kiedyś im samym poświęcali ich rodzice.

Ciekawa i bardzo charakterystyczna jest rozmówka, obrazująca ten brak zainteresowania dla dziecka. Rodzina schodzi się na obiad.

Rodzice pytają:

— Co tam w szkole dziś było?

— Nic — odpowiada dziecko.

— Odpowiadałeś? Klasówki nie było?

— Nie. Nic nowego.

I na tym koniec. Na drugi i trzeci dzień powtarza się to samo. Poza tym rodzice z dzieckiem nie rozmawiają prawie wcale. Nie wiedzą, czym się dziecko interesuje, jakie ma zmartwienia i kłopoty, kto i jaki wywiera na nie wpływ. Cóż dziwnego, że w takich warunkach w domu rodzinnym

wyrasta ktoś obcy,

kto nigdy serdecznie się do swych najbliższych nie odniesie. Młodzież dzisiejsza jest dość lekkomyślna i rozwichrzona. Tym bardziej więc konieczne jest baczenie na to wszystko co dusze młodzieży może popsuć.

Rodzice powinni brać udział w tym, co młodzież interesuje. A więc trzeba wiedzieć co dzieci nasze czytają i jak na przeczytane książki reagują. Nie wystarczy „dla świętego spokoju" dać chłopcu na bilet do kina, ale warto przekonać się,

czy dany film jest odpowiedni.

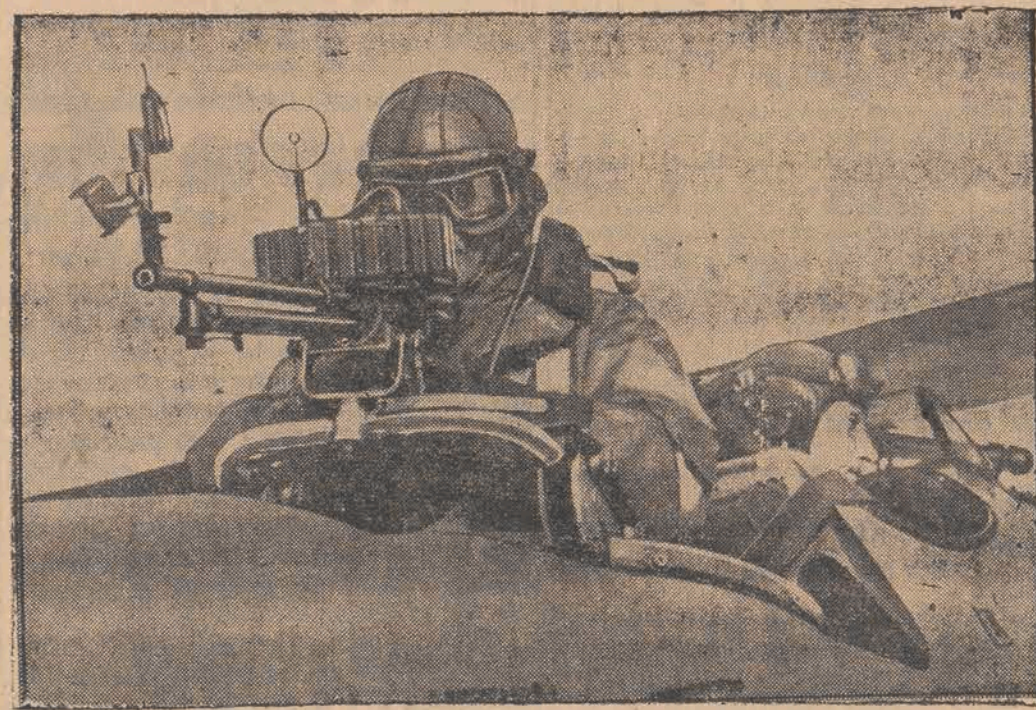
Niezawsze napis w przedsionku kina „dozwolone dla młodzieży" daje stuprocentową pewność, że film jest rzeczywiście wart widzenia i nie przyniesie naszym dzieciom więcej szkody, niż korzyści.

Nie można zapominać, że młodzież na wszelkie wrażenia reaguje znacznie silniej, niż się to dorosłym zwykle wydaje. Różne są więc niezdrowe sensacje dla niej tym bardziej niebezpieczne.

Na podniesienie poziomu moralnego naszej młodzieży, ma wpływ przede wszystkim dom i rodzina. Jeżeli jakieś katastrofy uczuciowe spowodowały, że harmonia w rodzinie jest poważnie zagrożona, lepiej jest dziecko przenieść w inne normalniejsze środowisko. Oczywiście o ile to tylko możliwe.

Trzeba dążyć do tego, aby każde dziecko w głośnym mieście miało swój cichy dom, w którym można odpocząć po zgiełku ulicy. Tylko w takim domu dziecko może być szczęśliwe. Jeżeli nawet kiedyś w późniejszym życiu dziecko to pobłądzi — to wie, że dom zawsze dla niego będzie otwarty i z zaufaniem doń wróci. W spokojnej atmosferze tego domu odnajdzie własną, dawniejszą duszę.

Do pewnego pana...



Pan nas nie zmęczy, panie H.,
jesteśmy jak ze stali,
nam wszystko jedno — niech tak trwa,
a świat się nie zawali.

I o co chodzi, panie H.,
w „korytarz" pchać się nogą?
Tam ludzie żywi są jak skra
i pobić jeszcze mogą.

Ma pan tupecik, panie H.,
was nęci ziemia zbożna,
Belzebub chyba sam cię gna,
kark łatwo skręcić można.

Po co się pienić, panie H.,
właściwie o co chodzi,
natura twoja — bardzo zła,
a złość urodzie szkodzi...

Nie lepiej zawrzeć, panie H.,
pakt z nami, z Polską Wielką,
niech zgoda między nami trwa —
miast brząkać wciąż szabelką...

O Gdańsku nie marz, panie H.,
cudowne to zakusy,
już lepsza jest koncepcja ta —
by oddać Polsce Prusy.

Pamiętaj jedno, panie H.,
i umieść to w swej głowie,
nie zdążysz nawet krzyknąć „a",
gdy Polak — PSIAKREW powie!

ROM.

Członek Polskiego Białego Krzyża — to przyjaciel żołnierza!

Oryginalny obraz króla mydła
Widok Wenecji ze znaczków pocztowych

Znaczki pocztowe nadają się nie tylko do frankowania listów i przesyłek, czy do cierpliwego wyklejania stronic albumów filatelistycznych. Przy pomocy nożyczek, kleju, cierpliwości, no i oczywiście fantazji można z nich stworzyć miłe, barwne wycinanki.

W tym celu grupujemy znaczki zależnie od ich tła, odkładając osobno czerwone, niebieskie, zielone, brązowe itp. Następnie na czystym arkuszu papieru rysujemy kontury obrazka, po czym odpowiednio przycinamy znaczki, które następnie nalepiamy na obrazek.

Jak dowiódł tego pewien malarz, nazwiskiem Jacques Billot w Stanach Zjednoczonych wycinanki ze znaczków pocztowych dają właśnie, dzięki licznym odcieniom kolorów doskonałe efekty barwne. Pomysłowy malarz zorganizował niedawno wystawę swych „obrazów", na której można podziwiać lśniące wszystkimi kolorami papugi, barwne motyle, majestatyczne dogi, a nawet wojowników indyjskich z nieodzownym tomahawkiem. Oryginalna wystawa wzbudziła duże zainteresowanie, przynosząc malarzowi niezłe zyski.

M. in. otrzymał on za widok Wenecji, wzorowany na obrazie Canaletta wyklejony całkowicie ze znaczków pocztowych pokaźną sumę 10.000 dolarów.

Obraz ten nabył „król mydła" w Stanach Zjednoczonych i kazał go oprawić w złote ramy.

Statek bez żelaza
Do budowy użyto drzewa i bronzu.

Zamówiony przez admiralicję brytyjską żaglowiec „Research" („Badanie"), przeznaczony do badań magnetycznych na morzu został w kwietniu br. spuszczony na wodę. Statek ten zbudowany jest z drzewa i brązu celem uniknięcia działania metali magnetycznych na bardzo czułe instrumenty pomiarowe, których się używa do ścisłego badania odchyleń kompasu. W maszynach, w których nie dało się zupełnie usunąć żelaza stanowi ono zaledwie 1/200 część użytych metali. W zapasach prowiantu nie ma wcale puszek metalowych, z bagażu załogi również usunięto wszystko co zawiera metale magnetyczne. Statek będzie gotowy do wyprawy dopiero w październiku i uda się przede wszystkim na Ocean Indyjski, gdzie zbadanie odchyleń magnetycznych należy do najbardziej pilnych.

Postrzelony goryl — płakał jak człowiek

Szeregi wielkich myśliwych Afryki południowej znacznie się ostatnio przerzedziły, mianowicie 5 najgłośniejszych i najodważniejszych łowców postanowiło wycofać się z dotychczasowego zawodu i osiąść gdziekolwiek w Afryce, a broń brać tylko do rąk w obronie własnego życia. Wszyscy oni powzięli takie postanowienie w tym samym mniej więcej czasie. Zapytani o przyczynę, odpowiadają, iż doszli do przekonania, że nie należy więcej losu wyzywać, a zwierzę nie jest wyłącznie przedmiotem polowania ze strony człowieka, lecz czymś, co zasługuje także na jego opiekę.

Oto niektóre z zawodów, jakie wybrali sobie wielcy łowcy. Jeden z nich, który doznał najwięcej niebezpiecznych przygód, pułkownik E. C. Naus, osiadł w Brakpan jako właściciel garaży. W ciągu ostatnich 2 lat dostarczył on rządowi belgijskiemu kilka olbrzymich goryli. Pewnego dnia napotkał w puszczy postrzelonego goryla, który płakał jak człowiek. Ten widok tak na niego wpłynął, że poprzysiągł sobie więcej do zwierząt nie strzelać.

Inny wielki myśliwy, Pretorius, organizuje dziś z ramienia pewnego biura podróży wycieczki poprzez Afrykę. Inny znowu, de Wet, zaangażowany został jako akwizytor przez pewne wydawnictwo. Stansell, który w portugalskiej Afryce sam ustrzelił 40 słoni w przeciągu jednego miesiąca — wspólnie ze swym przyjacielem niebezpiecznych przygód otwarł skład. A stary łowca wężów, Ernest Pike, założył biuro inżynierskie.

Teraz, gdy ktoś natrafi na ich dobry humor, będzie mógł usłyszeć, niezwykłe przygody.

PODSŁUCHANE

W TEMPIE PRZYŚPIESZONYM.

— No, co słychać u was, Józefowo? Mąż już dostał pracę?

— Tak, moja pani, już go nawet zredukowano.

NOSTALGIA.

Kiepura przyjechał własnym samochodem wprost z Krynicy. Gdy wóz zatrzymał się przed hotelem, do auta zbliżył się jakiś niepozorny jegomość, obejrzał dokładnie maszynę, po tym wyciągnął scyzoryk, przeciął oponę i z rozradowaną miną przytknął nos do otworu.

— Pan oszalał! — krzyczy szofer śpiewaka.

— Panie, urodziłem się w górach, nie mam za co tam pojechać, a tak bardzo chciałem odetchnąć powietrzem ojczystych stron!

WŚRÓD ŻEBRAKÓW.

Spotykają się dwaj żebracy.

— Ten bogacz z parteru dał mi tylko marne dwadzieścia groszy — mówi jeden.

— Bóg go ukaże za to.

— Już go ukarał. Zwędziłem mu srebrną papierośnicę.

Concordia MERREL

BURZA W DOMU

Przekład autoryzowany Karoliny Czetwertyńskiej.

Powieść — 22.

— Nazywam się Parsons — rzekła — pani Tudor mnie przysłała, żeby się dowiedzieć, czy panienka czego nie potrzebuje. Rzeczy panienki już rozpakowałam, ale nesesera nie ruszyłam, czekając na rozporządzenia co do rozmieszczenia toaletowych drobiazgów.

Parsons podobała się Burzy, miała miły układ i szczere obejście.

— Dziękuję — rzekła — za pomyślenie o tym.

Parsons uśmiechnęła się.

— Zauważyłam, że każda z pań ma inny sposób ustawiania kremów i flakonów. Tak przykro nie mieć pod ręką tego czego się prędko potrzebuje. Prawda?

— O tak, to bardzo irytujące — odpowiedziała Burza — a teraz, Parsons, jak mam się ubrać na wieczór? Jaki rodzaj przyjęcia będzie?

— Takie coś zaimprowizowane przez pannę Lallie. Goście zostali zaproszeni w ostatniej chwili. Czarna taftowa suknia panienki, zdaje się, będzie odpowiednia.

Burza dłużej nie omawiała tej sprawy, bo poznała od razu, że Parsons zna się na rzeczy.

— Doskonale, włożę ją — odpowiedziała z zaufaniem, które ujęło służącą. — Widzisz, Parsons — mówiła dalej — będziesz musiała dawać mi wskazówki, jak się ubierać, bo nie znam gustu pani Tudor i zwyczajów domu. Czy tu się bardzo stroją?

Parsons zabrała się do układania toaletowych przyborów wedle wskazówek Burzy. Omawiały wspólnie kwestię sukien i zastosowania ich do różnych okazji.

Burza wciąż obserwowała służącą. Widać, że można było na niej polegać, nie zrobiła żadnego niepotrzebnego ruchu, z pewnością siebie osoby, która zna swój fach i wie, że jest ceniona. W rozmowie zdradzała wielkie przywiązanie do Krystyny, czego Burza nie mogła zrozumieć, wobec uczucia niechęci, jakie sama żywiła do pani Tudor.

„Ja przypuszczam, że ona musi mieć dar kierowania służbą" — pomyślała z cieniem zazdrości, bo to było słabą stroną jej matki. Daisy kłóciła się ze służbą, i nikt nie chciał u niej być dłużej nad parę miesięcy.

Sądząc po Parsons, Krystyna umiała dać każdemu ze służby odpowiedzialne stanowisko w domu i każdego utrzymać w poczuciu godności spełnianego obowiązku, przez okazywanie mu szacunku i zaufania. Daisy obchodziła się ze służącymi w sposób upokarzający, umniejszający ich wartość wobec samych siebie. Różnicę tę między obu paniami Burza zauważyła z przykrością.

Parsons napuściła wody do wanny w malutkiej łazience, przylegającej do pokoju Burzy. Wyjęła z szafy taftową suknię i wszystkie do niej potrzebne dodatki, po czym wyszła. Nie miała czasu do stracenia o tej porze, kiedy najwięcej jej potrzebowano.

Burza mogła się nie śpieszyć z ubieraniem, miała jeszcze dużo czasu przed sobą. Nie była całkiem gotowa, kiedy w drzwiach ukazała się rozpromieniona główka Lallie. Zapytała, czy może wejść i wpadła nie czekając na odpowiedź.

— Tęskniłam do rozmówki z tobą sam na sam — mówiła, jak zawsze pośpiesznie. — Burzo! Prześlicznie wyglądasz! Jak ci w czarnym do twarzy, co za śliczny błysk tafty i jak się ładnie układa!

— Cieszę się, że ci się podoba — odpowiedziała Burza poprawiając włosy.

Suknia uwydatniała bardzo korzystnie jej zgrabną figurę. Nie przybrała ani szyi, ani włosów żadnymi klejnotami, ale do tej toalety były zbyteczne.

Lallie miała znów suknię przybraną falbankami, tym razem niebieską.

— Ty nie wydajesz mi się próżną — rzekła.

— Owszem, jestem próżna. Bardzo dbam o swoją twarz, nie chciałabym aby została uszkodzona w wypadku samochodowym, lub czymś takim.

— Moja próżność nie ma granic — przyznała się Lallie z rozbrajającą szczerością, tak że Burza nie mogła się wstrzymać od uśmiechu.

— Jestem pewna — mówiła dalej — że nie ma ładniejszej panny ode mnie, a piękniejszej od ciebie. Dobrałyśmy się świetnie, kontrastowo. Ja cała w falbankach, ty cała w linii. Chcę, aby Londyn zwrócił na nas uwagę, staniemy się atrakcją sezonu! Mam nadzieję, że podzielasz moje ambicje?

Burza przypomniała sobie matkę.

— Ja też znajduję, że to by było bardzo zabawne, ale jak się do tego zabierzemy?

— Będziemy bywać wszędzie, do wszystkiego należeć i wszystkich znać; cudownie się ubierać i wciąż odnawiać w sobie zapas wesołości i humoru. Otoczymy się gwardią adoratorów i uczynimy z naszego życia triumfalny pochód poprzez cały szereg złamanych serc. Czy ty przypadkiem nie jesteś zaręczona?

— Nie!

— I na nic się nie zanosi?

— Też nie.

Redaktorzy: naczelny i działu politycznego — Franciszek Probst; działu krajowego i lokalnego — Roman Furmański; działu sportowego — Hieronim Feja, kroniki lokalnej — Feliks Babol; za ogłoszenia i artykuły reklamowe odp. J. Pawlikówna

Wydawca: Jan Stypułkowski
Odbito w drukarni, ul. Żwirki 2 w Łodzi